Rok XIII. Nr. 310 (3913) Wilno, Środa 11 Listopada 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

# KURJER WILEŃSKI

11. XI 1918



11. XI 1936





# Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły



## Na dziedzińcu Zamkowym

Około godziny 14 poczęli przybywać na dziedziniec zamkowy dygnitarze państwowi, przedstawiciele duchowieństwa wojskowości oraz społeczeństwa.

Na środku dziedzińca zamkowego ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego na postumencie, przybranym sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na balkonie głównym zawieszono pośrodku sztandar oddziału warszawskiego Zw. Legionistów, oraz dwa historyczne sztandary polskie z okresu wojen napoleońskich.

Przed godziną 14 wkroczyły na dziedziniec zamkowy, prowadzone przez gen. Bończę Uzdowskiego poczty sztandarowe wszystkich pułków piechoty, kawalerii, artylerii oraz szkół oficerskich. Poczty ustawiły się przy bramie Władysławowskiej. W momencie wkraczania na dziedziniec pocztów sztandarowych oddział kompanii zamkowej sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Poczty sztandarowe i delegacje wojskowe ustawiły się półkolem, frontem do głównego wejścia, przyczem na przedzie stanęły sztandary i chorągwie, ozdobione wstęgami Krzyża Virtuti Militari.

Naprzeciw popiersia Marszałka Piłsudskiego na specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli, oczekując na początek uroczystości, ks. prymas kardynał Hlond, ks. kardynał Kakowski, p. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, p. marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car. Po lewej stronie popiersia zajęli miejsca członkowie rządu, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego — Hełczyński, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, podsekretarze stanu, ks. metropolita kościoła prawosławnego Dyonizy, superintendent generalny kościoła ewangelickiego ks. Bursche, głowa wyznania karaimskiego hachan Chan Szapszał, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Starzyńskim i organizacyj społecznych.

Po prawej stronie popiersia zasiedli minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki i inspektorowie armii z gen. Berbeckim na czele, generalicja, attache wojskowi i delegacje pułków i jednostek wojskowych.

**Wczoraj o godz. 3 po poł. Pan Prezydent R. P. uroczyście wręczył na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie buławę Marszałkowi Polski Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.**

## Akt nominacyjny

„Monitor Polski" z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

**„W uznaniu odniesionych zwycięstw w zdobywaniu niepodległości i wielkich zasług, jakie dla narodu i państwa położył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska, mianuję generała broni Edwarda Śmigłego Rydza Marszałkiem Polski"**

**Prezydent Rzeczypospolitej (—) IGNACY MOŚCICKI.**

**Minister Spraw Wojskowych (—)TADEUSZ KASPRZYCKI.**

**Warszawa, Zamek, dn. 10 listopada 1936 r.**

## Na Placu

Na pl. Zamkowym już przed godz. 14 ustawiły się frontem do Zamku oddziały wojska, piechoty, kawalerii i artylerii. Przeglądu oddziałów dokonał przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Trojanowski, dowódca OK. Plac Zamkowy został pięknie udekorowany. Z fasad domów spływają flagi o barwach narodowych. Balkony przybrano kwiatami i zielenią. W głębi placu widnieje artystycznie przybrany transparent z napisem: „Marszałek Śmigły — Rydz niech żyje".

## W drodze do Zamku

O godzinie 14,15 wjechał na dziedziniec siedziby generalnego inspektoratu sił zbrojnych szwadron honorowy szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego. W chwilę później przybył szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally.

Punktualnie o godz. 14,30 wyszedł na dziedziniec Gener. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły Rydz w towarzystwie gen. Schally'ego i adiutantów.

Po przyjęciu raportu od dowódcy szwadronu, gen. Śmigły Rydz powitał szwadron słowami: „czołem szwoleżerowie". Gromkie „czołem panie generale" było odpowiedzią.

Po zajęciu miejsca w odkrytym samochodzie, ruszył orszak ulicami: Al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem do pl. Zamkowego.

W pierwszym samochodzie jechał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły — Rydz w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally i adiutanta przybocznego rtm. Mankowskiego. W drugim samochodzie jechali płk. Strzelecki z Generalnego Inspektoratu oraz adiutanci kpt. Hartman i rtm. Vanqueret.

Orszak otwierali konni fanfarzyści. Samochód gen. Śmigłego Rydza jechał w asyście szwadronu szwoleżerów.

Samochód wolno posuwał się wśród szpalerów oddziałów wojskowych, lasu sztandarów organizacyj b. wojskowych, społecznych, zawodowych i robotniczych. Przez cały czas drogi nieprzebrane tłumy obywateli wznosiły niemilknące gromkie z głębi serca płynące okrzyki: „Maszałek Śmigły — Rydz niech żyje", „Wódz naczelny armii niech żyje".

Generał Śmigły — Rydz, uśmiechając się, salutował zebranych dziękując za powitanie.

Na kilka minut przed godz. 15-tą Generalny Inspektor zajechał na plac Zamkowy. W momencie tym wojsko sprezentowało broń. Samochód Generalnego Inspektora wjechał na dziedziniec Zamkowy. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

## Na Zamku

Po przyjeździe na Zamek gen. Śmigły — Rydz udał się do gabinetu Pana Prezydenta R. P., u którego chwilę pozostał. Niezadługo po tym szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. gen. Schally w towarzystwie adiutanta przybocznego P. Prezydenta kpt. Hartmana wyniósł szkatułę z buławą marszałkowską i umieścił ją otwartą na wzniesieniu, pokrytym sztandarem Prezydenta R. P. pod popiersiem Marszałka Piłsudskiego. W parę chwil po tym u wejścia głównego ukazał się P. Prezydent R. P. w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego — Rydza.

Wszyscy powstali z miejsc. Pluton honorowy kompanii zamkowej sprezentował broń. Na rozkaz ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po odebraniu meldunku od ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, Prezydent R. P. z gen. Śmigłym — Rydzem udali się na środek dziedzińca, gdzie stanęli w pobliżu popiersia Marszałka Piłsudskiego.

## Przemówienie Pana Prezydenta R. P.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia zabrał głos Pan Prezydent R. P., wygłaszając następujące przemówienie:

**Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych.**

**Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego państwa jako moment wysokiej doniosłości.**

**W dniu tym wręczam Ci, naczelny Wodzu buławę marszałkowską, jako symbol twej doniosłej roli w państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.**

**Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując Jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z Wielkim Naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.**

**Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.**

## Wręczenie buławy

Po przemówieniu P. Prezydent R. P. wręczył Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu — Rydzowi buławę marszałkowską, po czym serdecznie go ucałował.

W momencie wręczania buławy orkiestra odegrała hymn narodowy, a ustawiona na Powiślu bateria artylerii dała 20 strzałów armatnich, oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego piastowaną.



„W Legjonach.

## Marszałek dziękuje

Marszałek Śmigły — Rydz przemówił po chwili w te słowa:

**Panie Prezydencie!**

**Nie byłbym żołnierzem gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych głowa państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną oddawali swój najwyzszy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Nauczyciela wojny, Twórcy Polski dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

**Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.**

**Panie Prezydencie, składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom Izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny.**

**Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencyj i zamierzeń i rzetelności wysiłków.**

## Życzenia Ks. Kard. Hlonda

**Z kolei podszedł do Marszałka Polski** ks. kardynał Hlond, który złożył serdeczne życzenia w imieniu duchowieństwa, przyczem wygłosił następujące przemówienie:

**„Opatrzność Boża wyposażyła ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i**

*(Dokończenie na str. 3-ej)*

# 11 LISTOPADA 1918 ROKU

*Dzień 11 listopada zaznaczony jest w kalendarzu, jako dzień świąteczny. Kalendarz oznajmia: święto narodowe. W uzupełnieniu dodaje: Wypędzenie Niemców z Polski (1918 rok).*

*Historyk pisze: dzień 11 listopada 1918 roku — to dzień powstania niepodległego państwa polskiego.*

*A żołnierz-legionista który przetrwał okres krwawej lecz dobroczynnej dla Polski burzy dziejowej i w owym pamiętnym listopadzie z dumą stwierdził w swej duszy, że przestał wreszcie być żołnierzem bez państwa, ten żołnierz do zgonu będzie pamiętał, że dzień 11 listopada 1918 roku — to dzień, w którym jego wódz, Józef Piłsudski, otrzymał oficjalne stwierdzenie rządu dusz żołnierskich, który już przedtym dzierżył, że otrzymał od Rady Regencyjnej najwyższą władzę wojskową i naczelne dowództwo.*

*Każdy naród ma w swych dziejach okresy rozwoju i okresy upadku, okresy dobrej lub złej konjunktury. Każdy naród miewa w ciągu trwania wyjątkowe chwile dziejowe, wielkie okazje historyczne, których wykorzystanie staje się zaczątkiem nowej szczęśliwej epoki, zaś zaniedbanie ściąga na siebie wyrok potępienia, zapadający w tym procesie który później sze pokolenia wytaczają przed trybunałem historii. Okazje historyczne zdarzają się rzadko; niewykorzystanie ich — to nie tylko zrezygnowanie z nabycia nowych sił rozwojowych, ale zawsze prawie zubożenie i zmniejszenie dotychczasowego stanu posiadania. Międzynarodowa i międzypaństwowa rywalizacja — to ciągły, stały, bez wytchnienia bieg do mety, która nigdy się nie ustala, ciągle się przesuwa i zmniejsza, zależnie od przebytej drogi — to bieg do mety której taśmy nigdy nikt piersią nie dotknie.*

*Dzień 11 listopada 1918 roku zaczął na okres wielkiej okazji historycznej dla narodu polskiego. Jest to nie tylko początek niepodległości państwa polskiego, ale i początek epoki, która miała zdecydować o sile i rozwoju tego państwa w ciągu następnych dziesiątków lat. Epokę tę nazwałbym używając terminologii wojskowej, epoką zajęcia podstawy wyjściowej dla działania historycznego Polski. Kończy się ona w chwili zwycięskiego zakończenia wojny polsko — rosyjskiej — więc podstawę wyjściową trzeba było zdobywać na nieprzyjacielu. Z tej zdobytej w wojnie podstawy wyjściowej wyszły wszystkie poczynania państwowo twórcze następnych lat pokoju. Zasadnicze elementy tej podstawy pozostają nie zmienione, określając i wytyczając nasze możliwości. Zmiana tej podstawy wyjściowej na inną, lepszą lub gorszą dla Polski może nastąpić dopiero wskutek jakichś nowych, wielkich zdarzeń historycznych, niewątpliwie związanych z nową wojną.*

*Nie pozwolimy bowiem uszczuplić naszego stanu posiadania i ktoby chciał to zrobić musiałby nas przedtem zniszczyć i obezwładnić.*

*

*Jeśli więc ta wielka okazja historycz na zdobycia wtedy nowej podstawy wyjściowej ma tak długotrwały i zasadniczy wpływ na byt i rozwój państwa polskiego, to warto zdać sobie sprawę z tego, jakie środki i siły posiada Polska w owym przełomowym czasie.*

*Może społeczeństwo było pełne entuzjazmu wolności, może w narodzie wrzały potężne siły twórcze, rwące się do dalekich szlaków polskiego posłannictwa dziejowego?...*

*Mówmy prawdę. Entuzjazmu nie było. Były ambicje władzy i walka o nią pewnych grup, było poszukiwanie posad, poza tym był niedostatek, zmęczenie długą wojną, bierność.*

*A Piłsudski chciał wejść z Polską na tę drogę, o której mówi historyk, że wskazywała ją nie tylko tradycja historyczna, ale i żywotny interes Polski. Polska nie mogła nadążyć!*

*I znowu mówmy prawdę. Patrzyłem z bliska na powstającą Polskę, byłem wśród tych, którzy mieli zaszczyt walczyć od początku w jej obronie. Pytałem się nieraz sam siebie czy Polska bez Piłsudskiego wybrnęłaby z tych strasznych trudności? Na Boga nie!*

*EDWARD RYDZ ŚMIGŁY.*



W listopadzie 18 lat temu powracał do Polski Józef Piłsudski. Słotna i chmurna jesień panowała na Ziemi Polskiej gdy wracał do stolicy były Więzień Magdeburski, by objąć dowództwo nad narodem, który zrzucał pęta 150-letniej niewoli.

Nie tylko jesienne chmury gromadziły się nad Polską w tej wielkiej chwili. Losy gotowały nam właśnie ciężką próbę historyczną. Od wschodu waliły czerwone hordy bolszewickie, we Lwowie obca dywersja kierowała broń przeciw tworzącym się młodym siłom odradzającego państwa, na Pomorzu jeszcze trwała okupacja niemiecka.

Był to listopad groźny i chmurny. A jednak w ciężkiej godzinie nie jesienną atmosferą ciążył nad Warszawą i nad całą Polską.

Listopad ten był przedwiośniem. Poryw wyzwalającego się narodu uczynił wiosnę z tej groźnej i jakże chmurnej jesieni. Horyzont cały był zaciągnięty czarnymi chmurami, a jednak naród patrzył z ufnością i wiarą w swoją przyszłość. Ufaliśmy własnym siłom. Krew rycerska wielkiego narodu żołnierskiego przemówiła w Polakach.

Świt niepodległości był zarazem początkiem walki zbrojnej.

Walka została wygrana. Czyn zbrojny zabezpieczył nam wolność i wyrąbał granice. Chmury, które w listopadzie 1918 roku ciążyły nad Polską nie rozstąpiły się same. To naród nasz pod wodzą Piłsudskiego szablą rozciął zacieśniający się pierścień wrogów.

Dlatego dzień 11 listopada jest świętem rycerskim. Dzień ten przywodzi na pamięć bohaterskie wysiłki pokolenia, które przywróciło nam wolność, które tę niepodległość ofiarą krwi własnej wywalczyć i zabezpieczyć zdołało.

To też rocznica 11 listopada winna zawsze przypominać, że walce zbrojnej i tylko czynowi orężnemu niepodległy nasz byt państwowy zawdzięczamy.

Sprawdziły się słowa najdroższej każdemu Polakowi pieśni żołnierskiej, pieśni, którą na ustach miały pokolenia o sprawę naszą walczące, słowa dumne, rzucające wyzwanie wrogowi — „co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy".

Te przypomnienia przeszłości winny być także nauką na jutro.

Pamiętać należy, że szabla i tężyzna żołnierska to jedyne gwarantki naszej potęgi i naszej wolności. Połączenie tegorocznej rocznicy z aktem nadania buławy marszałkowskiej Wodzowi Naczelnemu szczególnie zaakcentowało rycerski charakter dzisiejszego święta.

W dniu święta niepodległości oczy całego narodu zwracają się na armię.

I jeszcze jedną refleksję nasuwają wspomnienia z przed 18 lat. — Oto wtedy na ziemi naszej panowała mroczna jesień. A jednak jesień ta okazała się przedwiośniem wolności. Zbiorowy wysiłek zjednoczonego narodu rozproszył chmury i potrafił zabezpieczyć wolne jutro.

Dziś, w dobie kryzysu i rozbicia ideowego czujemy też wiele pesymizmu a duch niepewności i zwątpienia wiele szkód sprawie wspólnej wyrządza.

Nauka historycznych dni z przed 18 lat niechże się stanie dla nas podnietą do ufności i wiary w przyszłość.

Wszyscy Polacy dobrej woli winni dołożyć starań ofiarnych by i jesień obecna stała się przedwiośniem.

Tym razem przedwiośniem zjednoczenia narodowego, do którego tak gorąco nawoływał Wódz Naczelny, a od dzisiaj Marszałek — Edward Śmigły-Rydz.

# Marszałek Polski

(*Dalszy ciąg ze str. 2-ej*)

**miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagań i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiadał Naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała Zmartwychwstała Polska swe nowe posłannictwa, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską: krzyż, jako stróż ducha i dobra, miecz, jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.**

**Jako sługa krzyża w odbudowanej ojczyźnie gratuluję marszałkowskiej buławy, Tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztandarom, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterską. Niech ta buława jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestrogą będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdźca na polską granicę".**

## Gen. Sławoj-Składkowski

**„W imieniu rządu polskiego życzę ci posłusznie, ażebyś był zawsze, jak dotychczas, dla nas symbolem potęgi i chwały.**

## Dalsze życzenia

Następnie w imieniu senatu złożył życzenia marszałek Prystor, w imieniu sejmu marszałek Car, w imieniu zaś wojska minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, a gen. Berbecki w imieniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i wszystkich bezpośrednich podkomendnych marszałka.

Marszałek Śmigły — Rydz podziękował wszystkim serdecznie za gratulacje poczem skierował się w stronę attache wojskowych, w których imieniu złożył mu życzenia najstarszy z attaches przedstawiciel armii czechosłowackiej pułk. Sylwester.

Po odebraniu życzeń, marsz. Śmigły Rydz w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego i gen. Stachiewicza oraz świty przeszedł przed frontem ustawionych na dziedzińcu pocztów sztandarowych i chorągwianych, podchodząc najpierw do pocztów odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari, na czele których stała chorągiew 1 p.p.leg., którym kiedyś dowodził marszałek Śmigły Rydz. Marszałek salutował sztandary buławą.

Podczas aktu przekazywania buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi Śmigłemu publiczność zgromadzona na ulicach skupiła się wokół głośników radiowych. W historycznym momencie, gdy Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Rydz Śmig

(*Dokończenie na str. 4-ej*)

# Marszałek Polski

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ły przemawiali, zebrana przy głośnikach publiczność odkryła głowy i w poważnym milczeniu słuchała przemówień.

### Po uroczystości

Na dziedzińcu Zamkowym marszałek Śmigły Rydz odprowadził Pana Prezydenta do wejścia przy bramie grodzkiej, po czem w towarzystwie gen. Kasprzyckiego, gen. Stachiewicza, wicemin. gen. Głuchowskiego, gen. Schally'ego i gen. Trojanowskiego przy dźwiękach hymnu narodowego wyszedł na plac Zamkowy, gdzie dokonał przeglądu oddziałów, które złożyły nowomianowanemu marszałkowi pierwszy raport służbowy. Następnie marszałek Śmigły Rydz wsiadł do samochodu w towarzystwie gen. Schally'ego i odjechał do swej siedziby. Na samochodzie powiewał w drodze powrotnej rozwinięty czerwony proporzec z białym orłem i skrzyżowanymi buławami.

W asyście szwadronu szwoleżerów ruszył samochód Marszałka Polski przez wypełnione niezliczonymi tłumami ulice Warszawy. Publiczność oczekująca pow rotu Marszałka, darzyła żywiołowymi, serdecznymi okrzykami „Rydz-Śmigły, Marszałek Polski niech żyje!“

Marszałek dziękował entuzjastycznie witającej go publiczności podniesieniem buławy. Przed siedzibą Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w chwili powrotu z Zamku, kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę“.

Zgromadzeni przed siedzibą marszałka Śmigłego-Rydza członkowie Związku Legionistów i P.O.W. zgotowali Naczelnemu Wodzowi serdeczną owację, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Na tym skończyła się uroczystość nadania buławy marszałkowskiej marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej w dniu 10 listopada br.

### Wieczerza u Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). O godzinie 20 odbyła się w sali kolumnowej Zamku Królewskiego skromna wieczerza, wydana przez Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć Marszałka Rydza-Śmigłego. W wieczerzy wzięli udział: kard. Hlond, kard. Kakowski, premier, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, b. premierzy, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Sądu Najwyższego, prezes Prokuratorii Generalnej i pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego, inspektorowie armii oraz generałowie i wyżsi dowódcy.

## Order Orła Białego

„Monitor Polski“ z dnia 10 listopada 1936 r. ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

**Na zasadzie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 134) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 346) nadaję order Orła Białego Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi i najwierniejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.**

**Prezydent Rzeczypospolitej**
**(—) IGNACY MOŚCICKI.**

**Prezes Rady Ministrów**
**SŁAWOJ SKŁADKOWSKI.**

## Dokument nominacyjny

**Zarządzenie Pana Prezydenta R. P. mianujące Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski napisane jest na pergaminie.**

**Na otoku pergaminu na tle splecionych liści dębowych widać emblematy wojskowe, broń współczesną i dawną: działa, karabiny, łańce u łań., miecze rycerskie ,kopie husarskie, karabele, szable i sztandary wojskowe. Na tych ozdobach nałożone jest pięć orłów: piastowski, jagielloński, zygmuntowski, kościuszkowski i współczesny. Na wstęgach wplecionych w ornamentacje wypisane są słowa: „Honor i Ojczyzna“.**

**Na dokumencie znajduje się wypisany ręcznie tekst zarządzenia Pana Prezydenta R. P. o mianowaniu gen. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski, ogłoszony w „Monitorze Polskim“.**

## Buława

**Buława marszałkowska wręczona dziś przez Prezydenta Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi wykonana jest z kutego srebra. Na głowicy buławy umieszczone są stylizowane liście, na szyjce orzeł państwowy i monogram E. R. S. Na rękojeści buławy są dwa pierścienie ze stylizowanymi wężykami legionowymi**

**Buława jest złożona w szkatułce, wewnątrz której na metalowej tabliczce wyryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki“.**

## Próba manifestacji studenckich w Wilnie

Wczoraj w rocznicę śmierci studenta Wacławskiego młodzież endecka po nabożeństwie za spokój jego duszy, odprawionym w kościele św. Jana, udała się pochodem liczącym około 1000 osób (w tym więcej niż połowa nie studentów) na cmentarz św. Piotra i Pawła, gdzie złożyła wieńce na grobie zmarłego.

W drodze powrotnej grupa, złożona z 70—80 osób urządziła na ul. Mickiewicza antysemicką demonstrację, wznosząc okrzyki „precz z Żydami“ i t. p. Wszelkie próby wywołania zajść ulicznych policja likwidowała w zarodku.

Wpierw demonstranci usiłowali przejść ulicą Wileńską, lecz policja zamknęła przejście i skierowała ich na ul. Jagiellońską, a stamtąd przez Zawalną i M. Pohulankę do Mensy Akademickiej gdzie demonstrację zakończono.

## Narady państw sygnatarjuszy protokułów rzymskich

BUDAPESZT (Pat). Minister spr. zagran. de Kanya wyjechał dziś popołudniu do Wiednia, celem wzięcia udziału w naradach państw sygnatarjuszy protokółów rzymskich. Ministrowi towarzyszą dyrektor departamentu politycznego Bakach Bessenyey i szef protokółu dyplomatycznego hr. Csaky.

# Rozpaczliwa obrona Madrytu

**PARYŻ (Pat). Sytuacja w Madrycie, jak wynika z ostatnich informacyj prasy paryskiej, nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego żadnej poważnej zmianie. — Front madrycki jest obecnie na okres najbliższych przynajmniej godzin ustabilizowany. Rozciąga się on od fontanny S. Antonio de la Florida, znajdującej się na północ od pałacu królewskiego, aż po przedmieście Ocera, poza mostem Segovia. Przedmieście Carabanchel znajduje się w rękach milicjantów.**

**Wojska rządowe i milicjanci stawiają rozpaczliwy opór. W dniu wczorajszym wyróżniły się w walkach specjalnie kolumny milicjantów, t. zw. kolumna „Czerwonych lwów“, „Kolumna Pasienaria“ i kolumna „Largo Caballero“.**

**W ostatnich walkach duży udział bierze również kolumna międzynarodowa, złożona z cudzoziemców, przeważnie Rosjan, Francuzów i Niemców. Operacjami wojennymi ze strony rządowej kierują, według informacyj prasowych przeważnie oficerowie rosyjscy. Wojska powstańcze atakują na trzech odcinkach a mianowicie Casa del Campo, Carabanchel i Humera.**

**PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z kwatery głównej wojsk powstańczych pod Madrytem, że wczoraj 5 samolotów powstańczych zbombardowało po południu gazownię madrycką. — Zrzucono 15 bomb, poczem gazownia stanęła w płomieniach. Poza tym artyleria powstańcza zniszczyła dworzec północny.**

**Milicjanci, broniący się jeszcze w Casa del Campo są otoczeni i nie zdołają długo się utrzymać. Lotnictwo powstańcze intensywnie bombarduje ich pozycje podczas gdy czołgi usiłują wedrzeć się przez rowy strzeleckie wojsk rządowych. Dzielnica Toledo na widok czołgów wywiesiła białą chorągiew. Wojska powstańcze posuwają się naprzód z największą trudnością, ponieważ dowództwo są dzi, że milicjanci podminowali szereg dzielnic na peryferiach miasta.**

**TENERYFA (Pat). O pierwszej w nocy radiostacja powstańcza opublikowała komunikat, głoszący, że wojska gen. Varela, wspierane przez czołgi, posuwają się w głąb Madrytu, osiągając ulicę Toledo i pałac królewski. Oddziały powstańcze na odcinku północno-zachodnim zajęły ogrody pałacu królewskiego, dworzec północny, dzielnicę uniwersytecką i szkołę agronomiczną.**

## Bomby

LONDYN (Pat). Agencja Reutera rozmawiała dziś przez telefon ze swoim korespondentem w Madrycie o godzinie 13,40. Według otrzymanych w tej rozmowie wiadomości, położenie w Madrycie uległo zmianie. Miasto było bombardowane z samolotów i z dział, ale wyniki jak dotąd nie są znane.

Według wiadomości brytyjskiego MSZ., w wyniku bombardowania w dniu 9 bm. zginęło 13 osób, a 32 odniosły rany. Jedna z bomb uszkodziła budynek klubu angielsko-amerykańskiego, a jedna wybuchła ponad ambasadą brytyjską. Atak powstańców idzie od północo— zachodu.

# PAT „Ardal“ i robotnicy

Polska Ajencja Telegraficzna nadesłała nam wczoraj następującą wzmiankę:

Zawodowy Związek Chemicznych robotników „Ardalu“ wystąpił do dyrekcji z żądaniami podwyżki płacy dziennej. Żądania swoje robotnicy umotywowali podwyższeniem się cen na artykuły pierwszej potrzeby. Poza tym wskazali na robotników metalowych w Lidzie, którym odlewnie miejscowe podwyższyły ostatnio zarobki.

Dyrekcja „Ardalu“ do żądań robotników ustosunkowała się negatywnie. Bezpośrednią przyczyną odmowy okazał się fakt ,iż robotnicy uprawiają sabotaż. Mianowicie stwierdzono, że z wyrobionych 1,200 par obuwia gumowego 80 procent było z brakami. Na zwróconą uwagę niektórym robotnicom na zły wyrób obuwia, miały one rzekomo odpowiedzieć. „jaka płaca, taka praca“.

Robotnicy Ardalu mieli pełne prawo zwrócić się do dyrekcji fabryki z prośbą o podwyżkę płac. To im zawsze wolno, tym bardziej, jeżeli popierają tę prośbę rzeczowym argumentem. Wolno też było fabryce odmówić, nie podając motywów odmowy

Nie miała jednak prawa fabryka bez stuprocentowych dowodów rzucać bardzo ciężkiego oskarżenia o sabotaż na robotników. Dziwnie wygląda takie nie poparte dowodami oskarżenie, tym bardziej, że jest motywacją odmowy podwyżki płac. Ze wzmianki nie wynika, że fabryka ma na potwierdzenie swego oskarżenia jakieś dowody, stwierdzające złą wolę robotnika. Jeżeli zaś oskarżenie to oparte jest tylko na domniemaniu, a w rezultacie okaże się niesłusznym, rzuci to na postępowanie fabryki, bardzo niepochlebne światło.

**Najgorzej jednak w tej sprawie przedstawia się PAT, który przedstawia jednostronne zarzuty nie wiadomo czym podyktowane, jako bezsporne fakty.** „Że z wyrobionych 1200 par obuwia gumowego 80 proc. było z brakami“, to jeszcze nie dowodzi sabotażu robotników. Raczej mówi w ogóle o jakości produkcji tej fabryki.

# Min. Beck u króla Edwarda VIII

LONDYN (Pat). Min. Beck przyjęty został w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego na audiencji specjalnej w Buckinghan — Palace przez króla Edwarda. Po audiencji odbyło się w pałacu śniadanie, na które król zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych. W śniadaniu tym oprócz min. Becka i ambasadora Raczyńskiego brali udział min. Eden, minister Lord Halifax, feldmarszałek Lord Cavan, b. ambasador brytyjski w Warszawie sir William Erskine ,sekretarz króla sir oGdfrey Themas oraz wybitni przemysłowcy.

## Order Odrodzenia Polski otrzymali:

WARSZAWA. (Pat): „Monitor Polski“ Nr. 263 z dnia 11 listopada 1936 r. ogłasza listę osób odznaczonych przez Pana Prezydenta R P. w dniu święta niepodległości.

Wielką wstęgą Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: **dr. Bronisław Hełczyński** — pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego za zasługi na polu sądownictwa administracyjnego oraz **dr. inż. Kazimierz Bartel** za zasługi na polu nauki i wychowania młodzieży w duchu patriotycznym, położone w latach 1905 — 1918.

Kzyż Komandorski z Gwiazdą otrzymali: za wybitne zasługi w służbie państwowej: **dr. Michał Grażyński** wojewoda Śląski, **Adam Koc** podsekretarz stanu w stanie nieczynnym, **Juliusz Łukasiewicz** — ambasador RP. w Paryżu, **dr. Alfred Wysocki**, ambasador RP. w Rzymie.

Za wybitne zasługi w służbie wojskowej: **inż. Leon Berbecki** gen. dywizji inspektor armii **Stefan Dąb-Biernacki**, gen. dywizji inspektor armii, **Mieczysław Norwid — Neugebauer** gen. dywizji inspektor armii.

Za wybitne zasługi na polu pracy naukowej i administracji szkolnictwa wyższego: **dr. Bronisław Dembiński** emerytowany profesor Uinw. Pozn., **dr. Stefan Pieńkowski** prof. zwycz. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, **dr. inż. WITOLD STANIEWICZ**, prof. Uniw. Stefana Batorego.

Za wybitne zasługi na polu międzynarodowej polityki społecznej i gospodarczej — **Stanisław Jurkiewicz** b. minister Pracy i Opieki Społecznej

# Komuniści kradną dokumenty Trockiego

**PARYŻ (Pat). Prasa prawicowa omawia z zainteresowaniem sprawę oryginalnej kradzieży, popełnionej przed paru dniami w paryskich biurach międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej, skąd nieznani dotychczas sprawcy po wycięciu otworu w żelaznych drzwiach wynieśli kilkadziesiąt kg. papierów i dokumentów.**

**„Le Journal“, który przeprowadził w tej sprawie obszerną ankietę, podkreśla, że Instytut Historii społecznej, związany z haskim Instytutem międzynarodowej historii ekonomicznej, a kierowany przez znanego w kołach międzynarodowych prof. Posthumusa i subwencjonowany przez drugą międzynarodówkę, zakupił przez swe biuro paryskie znaczną ilość dokumentów i korespondencji z archiwum Trockiego. Archiwum to zostało nabyte od syna Trockiego, studiującego na jednym z uniwersytetów francuskich pod nazwiskiem Siedowa. Nazwiska tego Trocki używał w czasie pobytu w Turcji. „Journal“ wyraża na podstawie tej ankiety przekonanie, że włamywacze pragnęli zdobyć korespondencję prywatną Trockiego w nadziei, że mogą w niej znajdować się ciekawe materiały, któreby dały się zużytkować w przygotowywanym obecnie w Moskwie nowym procesie trockistów.**

**Nadzieje te jednak zawiodą, ponieważ do biura paryskiego instytutu nadeszła dopiero pierwsza część archiwum Trockiego, zawierająca wycinki i druki, gdy tymczasem druga część obejmująca korespondencję, jeszcze nie wpłynęła.**

# NUDA
## tam, gdzie „żit' stało wiesielej“

Czytelnik, który przywykł do entuzjazmu powieści sowieckich, do tego, że bohaterowie ich nie mają ani chwili czasu w wytężonej pracy wokół realizacji pięcioletnich planów i całą duszą poświęcają się wykonywanym czynnościom nic poza nimi nie widząc, zdziwi się, gdy przeczyta taki oto list Piotra Chabariewa, ucznia wojskowej szkoły marynarzy wydrukowany niedawno na łamach „Komsomolskiej Prawdy“ — 1936, Nr. 80.

Gdy koledzy pytają mnie: „Jakże tam u was w Jarcewie układa się życie?—mówię im: — „O, to takie ciekawe miasto. Kultura wzrasta tam z każdym dniem“. Chłopcy słuchają mnie uważnie, a ja w istocie rzeczy kłamię im. Kłamię dlatego, że trudno jest przyjaciołom powiedzieć całą prawdę. A prawda jest taka. Młodzież fabryki im. K. Libknechta (powyżej 3000 ludzi!) żyje nudnie i niekulturalnie. Otrzymuję dość dużo listów od swych towarzyszy z Jarcewa. WSZYSCY SIĘ SKARŻĄ NA NUDY. Oto np. pisze mój przyjaciel Wiktor: „Wiesz Pietia, taka nuda! Klub zamknięto zupełnie kółka rozpadły się. Chłopcy i dziewczęta co wieczór wałęsają się bez celu po ulicach, nie wiedząc, jak zabić nudę. Niedobrze jest żyć, przyjacielu, w takim zapadłym kącie“.

I nie jest to wcale jakiś wyjątkowy wypadek, rezultat specyficznych, lokalnych właściwości „zapadłego kąta“ kraju, czy też niedołęstwa władz partyjnych, które przez palce patrzą na to, że „klub i teatr są prawie zawsze zamknięte“. Wystarczy przejrzeć kilkadziesiąt numerów tego samego pisma, aby natrafić na znacznie więcej śladów beznadziejnej, rozpaczliwej nudy, wyrazów takiego zniechęcenia i apatii, które możliwe są tylko tam, gdzie brak jest wyższych celów i ideałów. Oto obrazek ze wsi Wiesiołaje w okolicy Dniepropietrowska, liczącej ponad 2000 zagród:

Doskonała, biała droga łączy ją z Melitopolem Na drodze tej trwa nieustanny ruch ciężarowych i osobowych samochodów, po bokach zaś jeżdżą rowerzyści. Na dłuższej przestrzeni obok tej drogi zasadzone drzewa Co parę kilometrów stoją ławeczki otoczone półkolem drzew, tworzących w ten sposób naturalne altany. (Kom. Prawda 1936, Nr. 151).

A więc nie jakiś odległy „zapadły kąt“, ale bogata wieś przy pięknej, ruchliwej drodze z drzewkami, ławeczkami... ba, altankami nawet. Zdawałoby się: raj, którym trudno się nie zachwycać. A jednak w świetle dalszych obrazków tegoż samego opowiadania nazwa wsi, Wiesiołaje, przybiera odcień ostrej, zjadliwej ironii. Posłuchajmy rozmowy dwu młodych nauczycielek, które spotkały się na ulicy:

Pierwsza: — ACH JAKA NUDA... GDZIEŻBY TO UKRYĆ SIĘ PRZED NIĄ? Może pójdziemy do sklepu?

Druga: — Sklep jest już pewnie zamknięty. Przy tym byliśmy tam i wczoraj i przedwczoraj. Wstyd jakoś.

Pierwsza: — To nic, chodźmy, chodźmy! Wrócimy — już ściemnieje przejrzymy zeszyty i pójdziemy spać!

Druga (zmieszana): — Nie, nie... Muszę się przyznać że ja już i dziś tam byłam.

A nuda nie jest bynajmniej objawem życia tylko tych dwu panienek. „Wszyscy my żyjemy, jak się uda — przyznają się sami nauczyciele. — Życie mija nam nudno i nieciekawie“. — „I sekretarz rejonowego komitetu partii i jego zastępca — dodaje od siebie autor tego felietonu — prowadzą nadzwyczaj nudne życie, wprost pustelniczo samotne i mroczne“.

Są jednak i takie wsie, gdzie władze partyjne nie mają bynajmniej charakteru odludków i nieraz urządzają zebrania, przedstawienia, lub „wieczorynki z tańcami“. Nie bądźmy przeto jednostronni i zaglądnijmy także i do tych wiosek. L. Łoś w ten sposób opowiada o wsi Kobielaki:

Dziś będzie wesoło. Dziś miejscowe kółko samokształceniowe wystąpi z trzema skeczami a na zakończenie odbędą się nawet tańce Na balkonie klubu siedzą już muzykanci z miedzianymi trąbami na plecach. A jednak młodzi mieszkańcy wsi nudzą się tu mimo wszystko.—„NUDA TU U NAS STUPROCENTOWA—przekonywują przybysza — oprócz tej oto muzyki nic prawie u nas nie ma... Zimą w klubie jest chłodno, w piecu nie palą, a jeśli zapalą, strażak wkłada swój miedziany kask i w pełnym umundurowaniu idzie do zarządzającego ukarać go za jakieś tam nieprzestrzeganie przepisów. A latem — gorąco... lub też co innego.. I znowuż nuda!“

Na stopniach niewielkiego domku siedzą dziewczęta i z nudy plotkują Obok przechodzi dwu młodych ludzi. Cała ludność ich zna. Po pierwsze latego, że ubierają się modnie. po wtóre dlatego, że pracują w sklepie monopolu spirytusowego i piją jak „czudo-bogatyri“, a po trzecie dlatego. że prawie wszystkie dziewczęta tracą za nimi głowy. (Kms. Prawda, 1936, Nr. 144).

...Plotki, kłótnie, pijaństwo..., braku je tylko gry w karty. Wszakże i one nie należą do wyjątkowych rozrywek młodzieży sowieckiej. Oto obrazek ze wsi Jeryszewka, położonej nie gdzieś na peryferiach ZSRR, ale niedaleko od jej centrum, w okolicy Woroneża:

Młodzież w klubie nudzi się. Nie ma ciekawych rozrywek. Na stole leżą dwie, trzy miejscowe gazety — i to wszystko. Biblioteki we wsi nie ma. Raz w dwa lub trzy miesiące przyjeżdża wędrowne kino i wyświetla film ...o tresowaniu psów policyjnych. Klub szybko staje się pusty. Pustoszeją ulice. Amatorzy gry w karty kończą swój „wieczór“ w izbie najbardziej rozwiązłego mieszkańca wsi, Fiedora Nagina. (Koms. Prawda. 1936, Nr. 127).

Z przykładów powyższych możnaby jednak wnosić, że nuda jest zjawiskiem spotykanym jedynie na terenie wsi sowieckiej, że sprawa cała inaczej przedstawia się w większych, ludniejszych miastach. Ale przypuszczenie to byłoby mylne i tu bowiem nuda panoszy się wszechwładnie. Jako przykład — zakończenie artykułu pod wymownym tytułem „Skuczno w stolice Donbassa“.

Stalino — miasto węgla, żelaza, stali, chemii, miasto, otoczone dziesiątkami kopalń i fabryk — posiada wiele materialnych możliwości dla akcji kulturalnej. Ale niestety nikt nie korzysta z tych możliwości. Młodzież nadal spędza wieczory na trotuarach i spoglądając na zegarki, pyta„ gdzieżby to pójść?“ (Komsomolska Prawda, 1936, nr. 66).

Ale nuda w miastach przejawia się nieco inaczej i o wiele groźniej występuje na światło dzienne, tworząc całe szajki małoletnich przestępców. Oto wyjątek z listu Korszunowa, zamieszczonego niedawno w „Komsomolskiej Prawdzie“ (1936, Nr. 128):

W MIEŚCIE SZERZY SIĘ NUDA. A nuda — jak wiadomo — to nieodłączny towarzysz „chuligaństwa“... Każda noc w Barnaule pełna jest wypadków. Dyżurny z miejskiej milicji nie może zdążyć z odpowiedzią na telefoniczne meldunki o chuligaństwie, grabieżach i bójkach. W ciągu 20 dni maja w Barnaule zarejestrowano 34 WYPADKI NOŻOWNICTWA. (Niezarejestrowanych zdarzeń — według zdania naczelnika miejskiej policji — było jeszcze więcej). Wszystko to uchodzi w Barnaule jako powszednie zjawisko, nie zdziwiono się tu, gdy wykryto grupę Siennieczina, która zgwałciła 6 młodych robotnic, nie zaniepokojono się nawet, gdy Biezdienieżnych (niestety członek komsomołu!) zabił młodego stachanowca Żłobina. Co gorzej: chuligaństwo w Barnaule uważa się niemal jako dowód męstwa. Niektórzy sądzą, że każdy dzielny chłopak powinien przejść taką chuligańską szkołę.

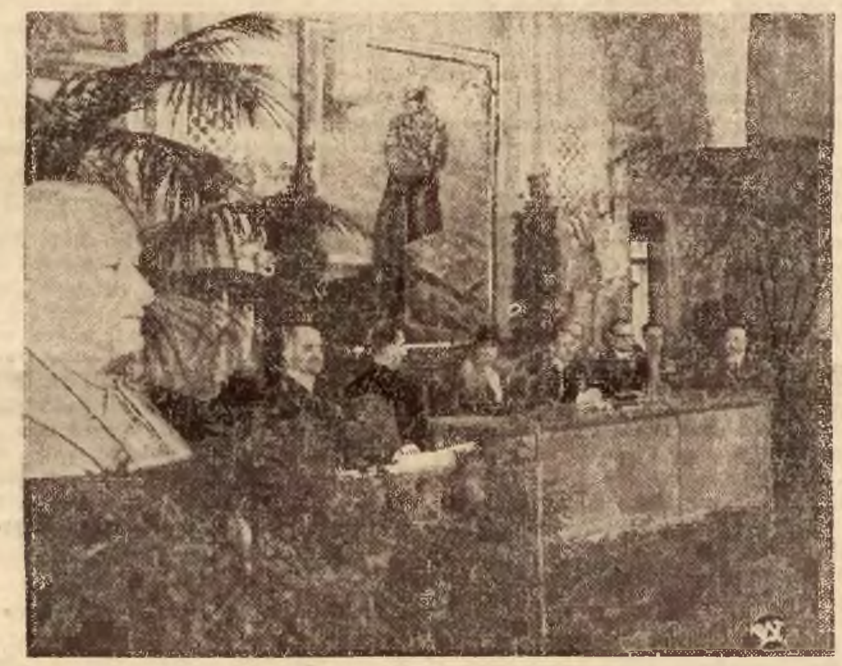
A dzieje się tak nie tylko w Barnaule. W tymże numerze „Komsomolskiej Prawdy“ zamieszczono korespondencję z Nowosybirska, opowiadającą o podobnych faktach. **„Nudzi się młodzież w Nowosybirsku, w Barnaule** — pisze anonimowy autor czołowego artykułu tegoż numeru „Komsomolskiej Prawdy“ — **ale nudzi się ona nie tylko tu.** W Tiukalińsku np. doszło do tego, że zorganizowano całą szajkę, która dokonywała antyspołecznych postępków, usprawiedliwiając się potem w sądzie, że w mieście **„skuczno żit'“**.

W tym wszystkim najdziwniejsze jest to, że tę straszliwą nudę, po brzegi wypełniającą życie obywatela sowieckiego odczuwają przede wszystkim nie starsi ci, którym trudno jest przystosować się do nowych warunków życia, i którzy nieraz zapewne tęsknią do „dawnych, dobrych czasów caria-batiuszki“, ale ci,

*(Dokończenie na str. 6-ej)*

C. Z.

## Ogólnopolski Zjazd Rezerwistów



Onegdaj odbył się w Warszawie zjazd delegatów Zw. Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów z całej Polski. Po uroczystym nabożeństwie rozpoczęły się w sali Rady Miejskiej obrady, na które przybyli członkowie Rządu: min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, prezes Zw. Rezerwistów min. Zyndram-Kościałkowski, gen. Górecki i reprezentanci bratnich organizacyj. Zjazd, który skupił przedstawicieli wszystkich kół Związku i Rodziny Rezerwistów, był poświęcony sprawom organizacyjnym Związku, który w ciągu 10 lat istnienia, może wykazać się poważnym dorobkiem pracy. — Rezolucje zjazdowe wyrażają hołd dla Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza, do którego Zjazd zwrócił się z prośbą o przyjęcie protektoratu nad organizacją. — Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zjazdu z min. Kościałkowskim i gen. Góreckim na czele.

# Mereżkowskij o Piłsudskim 1920 r.

Chcecie, abym opowiadał swoje wrażenie z wizyty u Naczelnika Państwa. Lękam się, że będzie to rzecz niełatwa. Oto jedna z chwil, w których czuję się nieudolnym opowiadaczem nieudolnym pisarzem. Zresztą — to co najważniejsze w żywej rozmowie, w słowie wypowiedzianym — jest zawsze niewypowiedziane; rzecz najważniejsza — to niespodziane uczucie, wzruszenie, uśmiech, wzrok, milczenie, błyskawica, muzyka. A jak odtworzyć błyskawicę, opowiedzieć muzykę?

Co zaś się tyczy przedmiotowej strony mojej rozmowy, być może doniosłej i płodnej w następstwa —to nie chcę jej poruszać — naprzód dlatego, że zwracałem się do Józefa Piłsudskiego nie jako działacz polityczny do Naczelnika Państwa, ale jako człowiek do człowieka.

Wydawało mi się zawsze, że współczesna religia nie czczenia bohaterów, nie korzenia się przed tym, co wielkie, plwania na świętości, nie ulegania władzom ducha — religia dziecięcego, zwierzęcego, niewolniczego buntu — jest głównym źródłem współczesnego chamstwa. Moja religia jest przeciwna tamtej. Jej przykazanie głosi: nie masz na ziemi nic godniejszego czci, jak odblask lica Bożego w obliczu człowiecznym; w bohaterze.

Gdy wszedł On do komnaty — „wionęło“ na mnie „wianie cichego wiatru“ — o którym mowa w Księdze Królestw, odrazu poczułem: tak to — On — Bohater — ens realissimum, „byt najistotniejszy“, jak wyraził się Nietzche o Napoleonie. Poznawałem i nie poznawałem tej postaci w niepzeliczonych powtarzanej wizerunkach: nieduża, zwięzła postać Żołnierza i Robotnika, twarz to znużona —prawie stara — to nieśmiertelnie młoda: strome, nawisłe, wypukłe czoło — poradlone głębokimi poprzecznymi zmarszczkami, jak twardy kamień rylcem rzeźbiarza; mocno zaciśnięte wargi „wielkiego milczka“ i pod uparcie nastrzępionymi, jeżącymi się rudo brwiami — dziwnie świetliste oczy — to zamglone, to uprzezroczniore, o niewysłowionym wejrzeniu patrzącym w głąb — jasno widzącym. Wiedziałem, że postać ta stanie wyrzeźbiona „trwalej nad spiże“, dłutem wielkiej rzeźbiarki — Historii.

Zacząłem mówić i nie mogłem. Zdaje się, przyczyną mego wzruszenia — było niespodzianka — OLSNIENIE PROSTOTĄ. Wyobrażałem sobie: będzie podniośle, uroczyście, — a oto jak wszystko jest proste. W pałacu Belwederskim — prosta, cicha komnata, proste ciche niebo w otwartym oknie, mglisto-szare nad mglisto-szarą gęstwą Łazienek. I On — cichy, prosty — jak niebo. Zacząłem mówić po francusku. On natychmiast sprowadził na rosyjski.
— Panu dogodniej tak? — spytał z uprzejmym uśmiechem. Jął mówi cicho —i ja ucichłem odrazu. Jakbyśmy się znali oddawna. Jakaż między nami bezdeń i jako bliskość — przyjaciel. Brat.

Nie potrafiłbym w krótkich słowach oddać półtoragodzinnej gawędy. Spróbuję zaznaczyć jedynie oddzielne punkty — tony owej muzyki iskry owego ognia. Niespodzianą radością było dla mnie to, że rozumiał On wszystko z półsłówka, chwytał z napomknienia, z rzutu oka, z uśmiechu, z pauzy.

Ludzie współcześni, zda się —giną nie tyle z głupoty, ile z braku wyobraźni — tej współczującej WYOBRAŹNI SERCA, która w serce wszechrzeczy wgląda głębiej, niż — najprzenikliwszy umysł. Tym darem wyobraźni, darem intuicji, „jasnowidztwa“, który Mickiewicz mieni naczelnym darem szczepu słowiańskiego, włada Józef Piłsudski w takim stopniu, jak nikt z polityków chwili obecnej — Jestem romantykiem, a zarazem realistą — określił On sam siebie najlepiej w rozmowie ze mną.

Kiedym mu opowiadał, o grozie bolszewickiej, miałem wrażenie, że On wie już wszystko— widzi stąd tak samo, jak ja to widziałem tam. Rozmowa zeszła na tory restauracyjnych, pogromowych tyłów Kołczaka, Judenicza, Denikina.

— Z restauracją Rosji nie może Polska mieć żadnej łączności. — Raczej wszystko — niż to. Raczej bolszewizm. — wykrzyknął z groźnym gniewem i oczy Jego się zaiskrzyły. Mówił z przerażającą siłą. Uczułem, że tu jest mocno, że tu jest opoka. Ucieszyłem się, ale w jaki sposób go przekonać, w jaki sposób go upewnić, że nie ja sam się cieszę, że nie ja sam tak czuję właśnie, jak On — że tak samo czuje cała Rosja?

-- Cóż mamy począć my Polacy i wogóle europejczycy? — ciągnął On spokojnie — Niepodobna żądać od ludzi genialności, większość — to ludzie średniej miary i na nich opiera się wszelka polityka. Ci wierzą w to, co widzą. Widzą zaś tylko dwie Rosje: — starą czarną i nową — bolszewicka. Trzeba było dokonać wyboru między tymi dwiema Rosjami, ponieważ TRZECIEJ NIE MA...

Cóż miałem odrzec — na co wskazać? Na rosyjski Berlin, Paryż czy Londyn? Kogo wymienić? Milukowa, Makłakowa, Sazonowa czy Kiereńskiego? Przypomniałem „kłoszącą się niwę nowiutkich krzyży *) i odpowiedziałem: Trzecia Rosja jest nie tutaj, ale tam, w Rosji.
— Pan wie o tym? Pan wierzy?
— Wierzę.

Ogarnął mnie strach. Cóż będzie, gdy On pokiwa głową i powie cicho i poprostu: „A ja nie wierzę“. Ale On odwrócił się w milczeniu i popatrzył przez okno otwarte prostymi, cichymi oczami na proste, ciche niebo. Odetchnąłem swobodniej: niechaj tymczasem nie wierzy — może uwierzyć. Tu zaczęła się główna część rozmowy — o tym, co trzeba uczynić dla „trze

*) Na Ukrainie — po ustąpieniu bolszewików — na cmentarzach.

# Nowi laureaci Warszawy



Nagroda naukowa — prof. Czesław Witoszyński



Nagroda literacka — Roman Kołoniecki



Nagroda muzyczna — Adam Wieniawski



Nagroda plastyczna — Ignacy Łopieński

# NUDA

(*Dokończenie ze str. 5-ej*)

którzy wzrastali już w okresie powojennym, pierwsze pokolenie wychowanków ZSRR. A jednocześnie jakże znamienne jest to dla stosunków sowieckich! Nudzi się młodzież. Ci, których młode, zapalne dusze najmniej może skłonne są do nudy, a najbardziej chyba skore — do rozniecenia w nich ognia ofiarnego entuzjazmu, odczuwają w swym życiu brak czegoś najbardziej istotnego, tęsknią za czymś, czego nie potrafią nawet nazwać.

Dopiero procesy sądowe otworzyły na to oczy władzy sowieckiej, i wówczas ruszono energicznie do walki z „romantyką chuligaństwa", ostro zabroniono komsomolcom pijaństwa i gry w karty i z wielkim rozmachem przystąpiono do organizacji rozrywek dla młodzieży, zakładania kin, ogrodów, stadionów sportowych i t. p. Ale tak, jak żadne — choćby najostrzejsze zakazy organizacyjne nie zahamują pijaństwa i gry w karty, tak też nudy tej nie zahamują ani amatorskie przedstawienia, ani luksusowo urządzone kina, ani też piękne ogrody, czy rozległe stadiony sportowe, gdyż młodzież sowiecka pragnie czegoś więcej i jej tęsknot nie da się zaspokoić tańcem, muzyką z płyt gramofonowych, lub entuzjastycznie socjalistycznymi filmami. Przedtem czy później spostrzeże ona, że są jednak idee wyższe, wznioślejsze i szlachetniejsze niż hasła t. zw. „ruchu stachanowców" lub „socjalistycznej", gospodarczej rozbudowy państwa, przedtem czy później otworzą się jej oczy na całe ubóstwo i ograniczoność materializmu, tak drastycznie nieraz przejawiającego się w życiu i kulturze sowieckiej.

C. Z.

# 4-RY GATUNKI MAM

## Jaka być powinna?

**Różne są matki: dobre, złe, kochające dzieci i nie dbające o nie. Wiemy, że od wychowania w wielkim stopniu zależy dalszy rozwój dziecka. Dbając i wychowując swe dziecko matka niejako „rodzi" je poraz drugi.**

**W miesięczniku „Optymista" ukazał się ciekawy artykuł na ten temat. Artykuł ten rozróżnia 4-ry gatunki mam:**

### Mama kochająca

**W nocy nie sypia. Nadsłuchuje. Jakoś dziwnie szybko oddycha jej synek. Wstaje. Dotyka jego czoła, czy aby nie ma gorączki. Ma, czy nie? Na wszelki wypadek nie pójdzie jutro na spacer. Lepiej zostanie dzień w łóżku.**

**Przed znajomymi skarży się: „Od czasu, jak urodził się mój mały, na krok nie mogę ruszyć się z domu. Lata już całe nie byłam w teatrze. Umarłabym z niepokoju co się z dzieckiem dzieje. Zresztą Zdzisio na chwilę mnie od siebie nie puszcza".**

**Mówi to z dumą, pragnąc, by wszyscy podziwiali, jak poświęcającą się jest matką.**

**Innych dzieci do swej pociechy nie dopuszcza. Boi się zarażenia. Raczej sama się z dzieckiem bawi i wypełnia mu cały czas. W najlepszej wierze w przekonaniu, że w te nsposób dziecko lepiej się rozwinie.**

**Gdy dziecko podrośnie, odprowadza je do szkoły (tramwaje!!! samochody!!!). Odrabia z nim lekcje. Chce mu być kolegą i powiernicą. A nie rozumie, że najbardziej oddana matka nie zastąpi towarzystwa rówieśników. Chce jak najlepiej, ale nie potrafi dać pierwszeństwa rozsądkowi przed uczuciem. W rezultacie dziecko wychowuje się niby w złotej klatce, w której nie może się normalnie rozwijać. Jest wstydliwe, mniej zaradne i gorzej przygotowane do życia, niż jego rówieśnicy. Bez pomocy mamy nie pokona najmniejszej nawet przeszkody.**

**Nie! Kochająca mama — nie jest ideałem mamy.**

**Przeciwieństwem tego gatunku mamy jest:**

### Mama oziębła

**Wychodzi z założenia, że dzieci nie należy rozpieszczać. Założenie to, skądinąd słuszne — doprowadza do absurdu. Wydaje jej się, że każdy pocałunek, że każde cieplejsze słowo wypowiedziane pod adresem dziecka, gubi w nim bezpowrotnie skromność i wywołuje zarozumialstwo i niedbałość. Jest przeciwniczką „głupstw" i „tracenia czasu". Żąda, by dzieci zajmowały się stale „czymś pożytecznym". Ulubionym jej zdaniem jest: „najpierw praca — a potem zabawa". W rezultacie dzieci nigdy się nie bawią. A nic przecież tak nie wychowuje i nie rozwija dziecka, jak zabawa. Zabawa bowiem daje dziecku szerokie pole do przejawienia własnej inicjatywy, pobudza pomysłowość i fantazję, uczy współżycia z innymi i umiejętności podporządkowania się ogółowi, dla wspólnych celów. Słowem, wdraża dziecko do karności. A przecież matce, o której mowa, o to właśnie chodzi. Zadania tego nie spełnią jednak żadną miarą jej strofowania. Przeciwnie, dziecko wiecznie karcone, czujące nad sobą nieustanną kontrolę, nigdy nie chwalone, staje się nieśmiałe, bez inwencji, zahukane. Lub, pozbawione ciepłej przyjaznej atmosfery w domu, będzie nieufne, podstępne, skryte, — Uczy się udawania pozornej uległości i obłudy. I może właśnie wtedy, kiedy matce wydaje się, że już wychowała dziecko po swej myśli, jest ono najdalsze od jej ideału.**

**Oto, jak po „spartańsku" pomyślana metoda dać może wcale nie spartańskie rezultaty.**

**Ze oziębłe mamy dalekie są od doskonałości, jako wychowawczynie, nie trzeba zapewniać.**

**Inny też rodzaj reprezentuje sobą:**

### Mama nerwowa

**Ta mama przysparza wychowawcom najwięcej kłopotów. Nigdy nie wiadomo, co z niej za chwilę wybuchnie. Raz dziecko jest najcudniejsze, najzdolniejsze, najmilsze — obsypuje je pocałunkami i pieszczotami — zachwytom nie ma końca! Za chwilę aura ulega radykalnej zmianie. Mama zapomniała już o niedawnych superlatywach. Nagle — dziecko staje się „nieznośnym bachorem", który mamę „wpędza do grobu" od którego wrzasków „bębenki w uszach pękają". Niech da wreszcie mamie spokój, bo po łapach dostanie. A że dziecko rozzuchwalone poprzednimi pieszczotami nie uspokaja się — mama z całą energią wprowadza groźbę w czyn. Oczywiście krzyk, płacz — w domu wytrzymać nie można.**

**Ale o poważniejsze sprawy tu chodzi, o to, że normalne, zdrowe dziecko wytrącone zostaje z psychicznej równowagi. Dziś bawi się hałaśliwie patelnią — cudnie! Kiedy indziej ta sama zabawa wywołuje gwałtowny sprzeciw mamy. Dziś — zachwyty z powodu rezolutności dziecka przy gościach. Jutro wyrzuty za wtrącanie się do rozmów starszych. Wszystko zależy od „dobrego", lub „złego" dnia mamy. Atmosfera jest zawsze naładowana elektrycznością. Nigdy nie wiadomo, kiedy nastąpi gwałtowne spięcie. Od czułości i przesadnej troskliwości — do niechęci i braku zainteresowania — jeden krok.**

**Rzecz jasna, że w podobnych warunkach dziecko nie może wyrobić sobie trwałych podstaw moralnych, niezachwianego przeświadczenia o tym, co dobre — co złe, co cenne, a co bezwartościowe, co piękne, co wzniosłe, co słuszne. Rośnie mały neurastenik, wierne odbicie nerwowej mamy.**

### Jaka mama być powinna?

**Tu, dałoby się bardzo dużo powiedzieć. — Naogół trudno zarysować „ideał mamy", choćiażby z tego względu, że brak odpowiednich kryterjów.**

**Pogoda i równowaga wewnętrzna — są, to bodaj najważniejsze kwalifikacje na dobrą matkę.**

**Któraż matka nie poświęciłaby wszystkiego, aby mieć dobre dzieci? Okazuje się jednak, że nie jest to wcale droga, wymagająca niebywałych ofiar — wystarczy prosta umiejętność stworzenia dziecku atmosfery umiaru i pogody. Nie trzeba do tego czynić z pokoju dziecięcego ośrodka, dokoła którego cały dom się obraca. Przeciwnie, serdeczność bez egzaltacji i nadewszystko cierpliwa wyrozumiałość — oddadzą dziecku istotniejszy pożytek, niż nadmierne rozpieszczanie.**

**Taka matka opanuje w sobie również oba**

(*Dokończenie na str. 7-ej*)

ciej Rosji". Powtarzać tego nie będę, powiem jedno: cokolwiek o nim mówiono — Józef Piłsudski nie jest wrogiem Rosji. Nie ma kamienia dla niej w zanadrzu. To mówię dla wszystkich, dla mnie zaś jest On czemś większym, niż to co o nim mówią teraz. Choćby 40.000 Minorów Zeuzinowów i Kiereńskich upewniało mnie, że w rozmowie tej „zaprzedałem Rosję" — nie uwierzę im.

Nie wiem kto komu jest teraz potrzebniejszy — wy nam, czy my wam — zawołałem w uniesieniu rozmowy. Teraz z oddali rozumiem, że mogło to się wydać niemal zuchwalstwem: tak jesteśmy słabi, tak „nie istniejemy".

I zda się, że On zrozumiał, że poza tym co się widzi, jest coś innego — większego... Pojął to co tak trudno np. jest pojąć komukolwiek, kto Rosjaninem nie jest, tę „narodową" Międzynarodówkę, rosyjskich żołnierzy — komunistów idących ginąć pod sztandarami Bronsztejna — Trockiego za... „Świętą Ruś"... Pojął On, że i to jest możliwe „w kraju bezgranicznych możliwości"... Ostrze rozmowy zmierzało ku temu, jak odeprzeć to niebezpieczeństwo, być może dla Polski i dla Rosji największe. Że tutaj już Rosja i Polska stają razem... Wymieniłem Borysa Sawinkowa, jako jedynego dzisiaj w Europie Rosjanina — zdolnego przedsięwziąć coś dla trzeciej Rosji. Trudno mi było o nim mówić — jest to mój przyjaciel — człowiek dla mnie zbyt bliski. Lecz zaledwie zacząłem mówić, gdym poczuł, że towarzysz rozmowy myśli o nim prawie to samo co i ja.

Zdaję sobie sprawę, jak od tych przemilczeń błędną moje wrażenia i odbita w nich postać. Mam nadzieję, że kiedyś wrócę jeszcze do niej: zapomnieć jej niepodobna — stoi ona w mej pamięci i sercu niezatarta na wieki. Jeszcze jeden rys: Mówiąc z powodu Sawinkowa o znaczeniu samotnej jednostki twórczej w dziejach narodu, powiedziałem: Ty, Marszałku stworzyłeś Polskę — Ty mógłbyś powiedzieć — Polska — to Ja.

— Tak pan sądzi? Uśmiechnął się gorzko. A wiesz pan, że przychodzą chwile, kiedy zdaje mi się, że ja wciąż zmagam się jeszcze z Polską, że walczę przeciw Polsce. Jestem człowiekiem dość mocnym, ale niekiedy i ja słabnę.

Nagle znów, jak w pierwszej chwili „wionęło" na mnie „wianie cichego wiatru". Tylko że teraz, gdy On mówił o swojej słabości — uczułem jak dalece jest mocny — nie swoją mocą: „W niemocy siła moja się dopełnia". Teraz poczułem, że stoi przede mną wybraniec Boży. Powiedziałem to jemu, jak to mówię wam wszystkim. O wiem jak to trudno w naszych czasach powiedzieć rzecz taką, gdy za wielkich ludzi" uchodzą Leninowie i Troccy! Wiem ile węgli żarzących ściągnę na swoją głowę, ale pomimo to powiem: Leninowie i Troccy — to nie wielcy ludzie, ale wielkie nicestwa.

Człowiek jest miarą rzeczy. Naśladowanie Boga — to twórczość, burzenie — to naśladownictwo — diabła. Wedle tej miary wielkim jest komediant na tronie, podpalający Rzym; wielkim jest Dżengis Chan — czy to ze swoją dziką hordą, czy z telegrafem i telefonem... Wielki jest pijany marynarz, wysadzający ogarkiem papierosa magazyn prochowy. Unicestwić słońce jest mniejszą rzeczą, niż wypielęgnować rośline. Zapomnieliśmy o Bogu i przestaliśmy czcić bohaterów, te objawienia bóstwa w ludzkości — były najistotniejsze, — oto dlaczego pokłoniliśmy się tym dwu wielkim nicestwom — Trockiemu i Leninowi — Wielkiemu Szelmie i wielkiemu Kastratowi. Oto wstyd nasz, oto kaźń nasza — wstyd całej Europy, wstyd całego chrześciańskiego świata.

Lecz jeśli nawet wszystek świat odda pokłon diabłu i uwielbi „królestwo Bestii" („Kto jest podobien Bestii tej — a kto może stoczyć z nią bój?) — to nigdy On — nigdy Józef Piłsudski. Od hańby tej wybawi On Polskę i — być może — wybawi świat.

Oto ku czemu wybrany jest On od Boga.

Wychodząc, chciałem zwrócić się do Polaków:

Jakże szczęśliwi jesteście! Jak Wam powinny zazdrościć wszystkie narody! Jakże Polskę umiłował Bóg — że w takich latach zesłał jej takiego Wodza.

Jestem wśród Was cudzoziemcem, ale nie jestem obcy i powiadam: kochajcie Go. Wiem że Go kochacie, ale, więcej jeszcze kochajcie Go. Pamiętajcie — możecie utracić wszystko — i znowu odnaleźć: chleb, złoto, oręż, obszary ziem, przystanie morskie, skarby sztuk pięknych, nauk i nawet nową sławę, ale nie drugiego Józefa Piłsudskiego. Utraciwszy Jego — stracicie wszystko. Nie spierajcie się, kto jest większy — Wy wszyscy, czy On jeden? Alboż wy wiecie, kto kogo stworzył — wy Jego, czy On — was? Wy wszyscy wznosicie Go, jak fala wznosi płynącego; On zaś dźwiga was, jak przygarbiona Karjatyda dźwiga ogromny gmach.

Dzień dzisiejszy jest czarny, okropny — a jutro będzie jeszcze okropniejszy. Oto ciągną na was, na Europę całą hufy barbarzyńców — coś podobnego królestwu Antychrysta. Nie myślcie, że straszę was dziecinnymi baśniami: tak mogą myśleć inne narody, ale nie Wy, Polacy. Mówię to samo, co mówili wam prorocy — trzy ogniste A nakreślone w mroku palcem Bożym: August Cieszkowski, Andrzej Towiański, Adam Mickiewicz. Mówię to co i oni. Dla ludzi, dla narodów krzyżowa droga na ziemi się nie kończy — aż się dopełni zmartwychwstanie w całej ludzkości.

Ciągnie na świat cały chrześciański — coś podobnego królestwu Antychrysta. Ostatnią przeciw niemu ostoją jest Polska. Ostatnia bitwa stoczona z nim będzie tutaj. Stańcież więc wszyscy, jak jeden mąż, wokół swego wielkiego Wodza — wybrańca Bożego — Józefa Piłsudskiego. Zjednoczcie serca swoje, jak miecze — i podnieście na taką Go wyżynę, aby wszystkie narody Go widziały, jak wy Go widzicie, poznały Go, jak wy Go znacie.

Jeśli uczynicie to — uratujecie Polskę i być może — uratujecie świat.

Podała *WIKTORIA GRZMIELEWSKA.*

# Dziś zostaną odznaczeni:

We środę 11 listopada r. b. z okazji uroczystego obchodu rocznicy Święta Niepodległości, o godzinie 12 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzk. p. Wojewoda Wileński Ludwik Bociański, w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Pana Prezesa Rady ministrów, dokona aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi szeregu zasłużonych osób z terenu województwa wileńskiego:

### Krzyżem Komandorskim orderu „Odrodzenia Polski“

d-ra **Józefa Trzebińskiego**, profesora zwyczajnego U. S. B. w Wilnie, za zasługi na polu pracy naukowej.

### Krzyżem Kawalerskim orderu „Odrodzenia Polski“

inż. **Władysława Barańskiego**, dyr. Izby Przem.-Handl. w Wilnie, za zasługi na polu przemysłu,

**Zygmunta Ruszczyca**, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla samorządu w Wilnie, za zasługi na polu pracy społecznej.

### Złotym Krzyżem Zasługi

Ks. Kanonika **Jana Kretowicza**, proboszcza parafji rzym.-kat w Wilnie,
Ks. dr. **Aleksandra Mościckiego**, sekr. Kurii Metropolitalnej w Wilnie,
**Jana Tyszkiewicza**, rolnika w Wace — pow. wil.-trockiego,
**Marjana Bronisława Lubicza-Szydłowskiego**, prezesa Syndykatu Dzien. w Wilnie,
**Kazimierę Jastrzębską**, em. nauczyc. w Wilnie,

za zasługi na polu pracy społecznej,

dr. **Ignacego Abramowicza**, prof. tytul. U.S.B. w Wilnie—za zasługi na polu pracy naukowej.
**Tadeusza Miśkiewicza**, prokurenta Oddziału Państw. Banku Rol. w Wilnie,
inż. **Abrama Kawenokiego**, właściciela Biura Techn.-Handlowego w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej.

dr. **Kazimierza Pelczara**, prof. nadzw. U.S.B. w Wilnie,
**Kazimierza Leczyckiego**, dziennikarza literata w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

**Tadeusza Łopalewskiego**, kierown. literack. Teatru Miejsk. w Wilnie—za zasługi na polu pracy zawodowej,
inż. **Jana Borowskiego**, nauczyciela szk. techn. w Wilnie—za zasługi na polu pracy pedagogicznej, oświat. i społ.
**Zygmunta Łopińskiego**, nacz. biura finans. D.O.K.P. w Wilnie,
**Jana Benedykta Legieckiego**, kierown. działu biura finans. D.O.K.P. w Wilnie,

za zasługi w służbie kolejowej i polu pracy społecznej.

inż. **Władysława Hajdukiewicza**, nacz. wydz. Urz. Wojew. w Wilnie'
inż. **Augusta Wiktora Kropiwnickiego**, kier. oddz. Urz. Wojew. w Wilnie,

za zasługi w służbie państwowej.

inż. **Ludwika Soroko**, nacz. oddz. drogow. Dyr. O. K. P. w Wilnie,
inż. **Czesława Kaczmarskiego**, nacz. służby ruchu Dyr. O. K. P. w Wilnie,
inż. **Zygmunta Buraczkowskiego**, nacz. służby zasob. Dyr. O. K. P. w Wilnie,

za zasługi w służbie kolejowej.

### Srebrnym Krzyżem Zasługi

**Antoniego Żamejcia**, asesora Dyr. O. K. P. w Wilnie.
**Józefa Sosnowskiego**, st. technika Dyr. O.K.P. w Wilnie,
**Roberta Słoneckiego**, st. asesora biura Wojsk. Dyr. O.K.P. w Wilnie,
**Jana Nossowskiego**, st. asesora Dyr. O.K.P. w Wilnie,
**Tytusa Kreczmera**, asesora Dyr. O.K.P. w Wilnie,
**Aleksandra Kazimierza Chlebowskiego**, p. o. kier. działu Biura kontroli dochodów Dyr. O.K.P. w Wilnie—za zasługi w służbie kolejowej.
**Kazimierza Berezowskiego**, kier. Oddz. Izby Skarbowej w Wilnie,
**Aliny Jurgensonówny**, urzędniczki starostwa grodzkiego w Wilnie,
**Józefa Czernichowskiego**, wicestarosty grodzkiego w Wilnie,
**Wacława Stankiewicza**, referend. Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,
**Władysława Kleczkowskiego**, referend. star. powiatowego w Postawach,
**Władysława Wyzgo**, podreferend. Okr. Urz. Miar w Wilnie,
**Waleriana Samowicza**, radcy Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,
**Heleny Drege**, zast. kierownika bibljot. państw. w Wilnie.
**Stefana Prus-Wiśniewskiego**, sekretarza biblioteki państwowej w Wilnie.
**Stefana Rosiaka**, adjunkta Archiwum Państwowego w Wilnie,
**Ignacego Kozubskiego**, naczeln. urzędu Skarbowego w Brasławiu,
**Kazimierza Neubelta**, podkomisarza skarbowego Urz. Celnego w Wilnie,
**Stanisława Szczerbińskiego**, kierownika oddziału Izby Skarbowej w Wilnie,
**Jana Edwarda Hanki**, kwestora U.S.B. w Wilnie,

za zasługi w służbie państwowej

**Stanisława Kognowickiego**, radcy Izby Przem.-Handlowej w Wilnie,
**Jerzego Garniewicza**, urzędnika oddz. Banku Polskiego w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej

**Edmunda Kowalskiego**, kupca w Wilnie—za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej po raz drugi
**Adama Wojciechowicza**, urzędnika Star. powiat. w Brasławiu,
**Pawła Andrzejewskiego**, inspektora wydziału powiatowego w Brasławiu.
**Józefa Rzepiell**, burmistrza w Nowo-Wilejce,
d-r **Zofii Kuncewiczówny**, kierownika oddz Miejsk. Szpitala Zakaźnego w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej

**Stanisława Dobrzenieckiego**, wiceprezesa Oddz. Wileńskiego Białego Krzyża w Wilnie,
inż. **Kurczyna**, nadleśniczego,
**Józefa Bessaraby**, buchaltera w Wilnie,
**Eugenjusza Ruska**, sekretarza Okręgu Związku Peowiaków w Wilnie,
**Marii Borowskiej**, z m. Dworek p. Wilejsk.
**Władysława Ostrowskiego**, sekretarza Centrali Chrześc. Związków Zawod. w Wilnie,
dr. **Feliksa Wasilewskiego**, kierownika miejskiego ośrodka zdrowia w Wilnie,
**Wacława Stankiewicza**, wójta gminy Rymszany, pow brasławskiego,
**Hanny Żebrowskiej**, referendarza Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,
**Bolesława Stawińskiego**, instruktora rolnego w Głębokiem,
**Józefa Słomskiego**, aptekarza w Wilnie,
**Tadeusza Szulakowskiego**. em. urzędnika samorząd. w Wilnie.
**Matyldy Chorzelskiej**, st asyst. U.S.B. w Wilnie,
**Eugenjusza Rakowskiego**, nauczyciela państw. szkoły technicznej w Wilnie,

za zasługi na polu pracy społecznej

**Stanisławy Wandy Smoterowej**, nauczycielki państw. seminarjum naucz. żeńsk. w Wilnie,
**Julii Tatomir**, naucz. publ. szk. powsz. w Wilnie,
**Jana Jeziorka**, kierownika publ. szkoły powszechnej w Kniahininie,

za zasługi na polu pracy pedagogicznej, oświatowej i społecznej.

**Wandy Lewickiej**, podreferendarza Okr. Dyrekcji Poczt i Tel. w Wilnie za zasług w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej,
inż. **Antoniego Sikorskiego**, nadleśniczego las. państw. w Rudnikach,
inż. **Edwarda Stodolskiego**, adiunkta leśnictwego Nadleśnictwa Państwowego Brasławskiego,
**Bolesława Lisowskiego**, nadleśniczego lasów państwowych,
**Feliksa Glinieckiego**, nadleśniczego lasów państwowych

za zasługi na polu łowiectwa.

**Apolonii Oświecimskiej**, sekretarza Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie,
**Jana Czekotowskiego**, leśniczego Nadleśnictwa Państwowego w Uszy,
**Bronisława Kuczyńskiego**, referendarza Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie

za zasługi na polu administracji lasów państwowych.

kpt. **Konstantego Worono**, naczelnika Urzędu Śledczego w Wilnie za zasługi w służbie wojskowej.

### Bronzowym Krzyżem Zasługi

**Bolesława Pustoły**, leśniczego nadleśn. państwowego Podbrodzie,
**Kazimierza Horskiego**, leśniczego,
**Bronisława Gierko**, leśniczego nadleśnictwa państwowego Brasław,
**Józefa Kehna**. leśniczego nadleśnictwa państwowego Wilno

za zasługi na polu łowiectwa.

**Antoniego Alencynowicza**, gajowego nadleśnictwa państw. w Oszmianie,
**Józefa Bransewicza**, gajowego nadleśnictwa państw. w Wilnie,
**Franciszka Zakrzewskiego**, sekretarza nadleśnictwa państw. w Ignalinie

za zasługi na polu administracji lasów państwowych.

**Stanisława Grochowskiego**, asystenta st. Nowo-Wilejka Dyr. O. K. P. w Wilnie,
**Franciszka Klinowicza**, p. o. zwrotniczego Dyrekcji O. K. P. w Wilnie,
**Aleksandra Kosobuckiego**, rzemieślnika warszt. mech. Dyr. O. K. P. w Wilnie,
**Józefa II Kuczyńskiego**, ślusarza parowozowni Wilno,
**Ignacego Ostrowskiego**, woźnego Dyr. O. K. P. w Wilnie,
**Kazimierza Ostroucha**, rzemieślnika st. Dukszty parowozowni D.O.K.P. Wilno,
**Jana Mikołejka**, rzemieślnika parowozowni Wilno,
**Antoniego Sendala**, st. asystenta st. Landwarowo Dyr O. K. P. w Wilnie,
**Piotra Zabłockiego**, robotnika Dyrekcji O. K. P. w Wilnie,
**Jerzego Sidorowicza**, adiunkta Wydz. Mechan. Dyr. O. K. P. w Wilnie,
**Romualda Szabłowskiego**, nadzorcy przewodów odcinku sygnalizacji Królewszczyzny Dyr. O. K. P. w Wilnie

za długoletnią, nieskazitelną i gorliwą służbę kolejową.

**Edmunda Nowickiego**, kontrolera marek warsztatowych Dyr. O.K.P. w Wilnie,
**Józefa Nowickiego**, adiunkta Wydz. Zasobów Dyr. O. K. P. w Wilnie,
**Antoniego Rajczonka**, asesora Dyrekcji O. K. P. w Wilnie,
**Mieczysława Wozniakowskiego**, st. asystenta biura kontroli doch. Dyrekcji O. K. P. w Wilnie

za długoletnią, nieskazitelną i gorliwą służbę kolejową i zasługi położone dla kolejnictwa polskiego na polu pracy społecznej.

**Józefa Nowaka**, woźnego Oddz. Banku Polskiego w Wilnie,
**Alfonsa Drylewskiego**, woźnego Oddz. Państw. Banku Rolnego w Wilnie,
**Antoniego Dudko**, sekretarza Zarządu Gminnego w Mejszagole,

za zasługi na polu pracy zawodowej.

**Juliana Wangrowskiego**, rolnika w Stanisławowie, pow. wileńsko-trockiego,
**Floriana Dobrzyckiego**, rolnika w Dzidzince, pow. brasławskiego,
**Kazimierza Andrukajtisa**, kupca w Wilnie,
**Bolesława Tarasewicza**, mistrza szewckiego w Wilnie,
**Józefa Uziałło**, mistrza rzeźnickiego w Wilnie,
**Piotra Gryncewicza**, mistrza wędliniarskiego w Święcianach,
**Wacława Mołodeckiego**, mistrza tapicerskiego w Wilnie,
**Tomasza Kuleszy**, kupca w Wilnie,
**Bolesława Bielawskiego**, w Postawach,
**Feliksa Bartnickiego**, wójta gminy,
**Stefana Kuryckiego**, sołtysa w Kozaklarach,
**Aleksandra Dworzeckiego**, sołtysa w Powiazynie,
**Konstantego Wojteckiego**, woźnego Wydział Powiat. w Głębokiem.
**Piotra Kazieko**, sekretarza gminy Hołubicze,
**Leonarda Chodkiewicza**, sekretarza gm. Prozoroki,
**Barbary Downarowiczowej**, w Wilnie

za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

**Samuela Konopackiego**, rymarza w Głębokiem,
**Witolda Jana Fedorowicza**, rolnika w Podświlu,
**Dominika Przychodzkiego**, emer. funkcjonariusza P.P. w Szarkowszczyźnie,
**Bolesława Szczerbińskiego**, rolnika w Szarkojciach,
**Michała Bychowca**, sołtysa w Sięciełowszczyźnie,
**Antoniego Butwiłowskiego**, rolnika w Posudowie, pow. postawskiego,
**Marii Osieclmskiej**, w Niestaniskach,
**Michaliny Wołosaczonkowej**, w Kościeniewiczach,
**Antoniego Juniewicza**, rolnika w Wybranciszkach,
**Stanisława Kolendo**, rolnika w Markowszczyźnie,
**Janiny Borkowskiej**, w Wilnie,
**Piotra Witkowskiego**, sekretarza Koła Związku Rezerwistów w Wilnie,

za zasługi na polu pracy społecznej.

**Stanisława Warnas-Bielawskiego**, pocztyliona w Wilnie,
**Wincentego Jatkowskiego**, pocztyliona w Wilnie,

za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej.

**Włodzimierza Jodko-Narkiewicza**, pomocnika rach. Okr. Urz. Miar w Wilnie,
**Franciszka Kosowskiego**, woźnego Urzędu Skarbowego w Wilnie,
**Kazimierza Maciulewicza**, woźnego Izby Skarbowej w Wilnie,
**Konstantego Malca**, woźnego Urzędu Skarbowego w Postawach,
**Michała Tołoczko**, woźnego Urzędu Skarbowego w Wilnie,
**Józefa Zabłockiego**, woźnego Urzędu Skarbowego w Wilnie,
**Franciszka Jurewicza**, woźnego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,
**Pawła Kulikowskiego**, woźnego starostwa powiatowego w Głębokiem,
**Leonarda Dyakowskiego**, pom. kanc. Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.
**Marcjanny Wenserskiej**, administr. Szpitala Państw. w Mołodecznie,
**Emilii Minkowskiej**, pielęgniarki Szpitala Państw. w Nowo-Trokach,
**Józefa Dzisiewicza**, laboranta U. S. B. w Wilnie,
**Aleksandra Kujalisa**, woźnego biblioteki państwowej w Wilnie

za zasługi w służbie państwowej.

**Jana Pankratowicza**, rolnika w Zaborcach, za zasługi na polu pracy w rolnictwie.
**Jana Bujnowskiego**, rewidenta skarbowego Urzędu Skarb. Akc. i Monop. Pań. w Wilnie, za zasługi w służbie skarbowej.
**Aleksandra Szymańskiego**, przodownika Pol. Państwowej za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

## 4-ry gatunki mam

*(Dokończenie ze str. 6-ej)*

we, że dziecko zarazi się lub „nabierze złych manier“, bo wie, że obcowanie z innymi jest jedyną drogą do uspołecznienia małego obywatela który inaczej wyrósłby na nieznośnego egoistę.

Naogół twierdzi się, że im więcej dzieci w domu, tym więcej kłopotu. Twierdzenie to okaże się niezupełnie słuszne, jeżeli matka potrafi nadać swym pociechom pewną formę nieskomplikowanej organizacji, polegającej na wzajemnym ich opiekuństwie. Jest to rzecz łatwa i dzieci chętnie się jej poddają. Paroletni opiekun młodszego braciszka pełen jest dumy i poczucia odpowiedzialności w obliczu włożonego nań obowiązku i z pewnością nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania. System ten odciąża w wielkiej mierze matkę i pozwala jej na ograniczenie się tylko do kontroli — dla dzieci zaś jest świetną metodą, sprzyjającą rozwojowi instynktu społecznego i rodzinnego.

Tak więc wyrozumiałość i cierpliwość a nade wszystko pogoda i umiar cechować muszą prawdziwie nowoczesną matkę. Matkę przyszłych optymistów.

Ale co zrobić, że na świecie jest bardzo wielu (i będzie) pesymistów i pesymistek? Może dadzą się przerobić..

om

## Wieści i obrazki z kraju

# Tajemnica ruin starego zamczyska...

W gminie rzeszańskiej, niedaleko Wilna znajduje się 500 hektarowy majątek Lubowo, stanowiący własność p. Jana Ślizina. Właściciel majątku mieszka w nowym domu, zaś opodal za zagajnikiem, znajdują się rumowiska starego zamczyska. O rumowiskach tych krążą wśród okolicznej ludności rozmaite legendy, lecz nie w tym rzecz. Od pewnego czasu majątkiem tym zainteresowała się policja.

„WESOŁA“ LUDNOŚĆ MAJĄTKU.

Zwróciło uwagę, że w majątku nagle zjawiło się wiele pijaków. Wieczorami widziano w okolicy dużo „ululanych“. — Dochodziły do przechodniów odgłosy wesołych, pijackich orgii, a ponadto nad ruinami starego zamczyska widywano od czasu do czasu smugę dymu i unosiło się ledwie dostrzegalnie czerwonawe zarzewie.

Co by to mogło być? Czy duchy rozpanoszyły się w majątku? Może nieczysta siła święci w nim swój „sabat“?

Miejscowy posterunek policji nie wierzył w „duchy“, nie wierzył w „nieczystą siłę“: wierzył natomiast w nieuczciwość ludzką, węszył w tym potajemne gorzelnictwo. Wielka bowiem ilość pijanych i małe zakupy wódek w sąsiedniem miasteczku, sądzić pozwoliłyby raczej o tym, że na terenie majątku Lubowo wprowadzona została prohibicja.

Z tego wysnuto wniosek, że w majątku tym uprawiane jest potajemne gorzelnictwo. Policja zaczęła dochodzenie.

POTAJEMNA GORZELNIA W PODZIEMIACH RUMOWISK.

Onegdaj wieczorem policja, po uprzednio prowadzonych obserwacjach i wywiadach postanowiła wykryć źródło „wesołości“ mieszkańców majątku Lubowo.

Gdy zapadł zmrok niewielki oddział policyjny ruszył w kierunku rumowisk starego zamku. Policyjny węch nie omylił. W podziemiach ruin starego zamku istotnie natrafiono na dobrze urządzoną, i jak na stosunki panujące w tej nym gorzelnictwie, dobrze technicznie wyposażoną potajemną gorzelnię, która mogłaby wyprodukować większe ilości samogonu. Znaleziono 5 beczek zacierowych po 120 litrów każda. Duży kocioł parowy, mosiężne talerze i chłodnik i pewną gotową ilość wyprodukowanego samogonu.

OGRODNIK KONKUROWAŁ Z MONOPOLEM.

Jak się okazało gorzelnię urządził i prowadził ogrodnik Franciszek Zwilewicz, wraz z kilkoma robotnikami majątku.

Zwilewicz „zasilał“ właśnie wszystkich mieszkańców majątku w bardzo tani samogon i pomyślnie konkurował z monopolem spirytusowym, sprzedając swe wyroby mieszkańcom sąsiednich wsi.

Podobno, jak policja stwierdza, wiedział o tym i właściciel majątku Lubowo, który w obawie zemsty ze strony robotników patrzył na to przez palce.

KTO STRACIŁ, KTO ZAROBIŁ...

Potajemna gorzelnia w ruinach starego zamczyska została zlikwidowana. Urządzenie gorzelni, wraz z zacierem i gotowymi „wyrobami“ skonfiskowano i oddano do dyspozycji państwowego Urzędu Akcyz i Monopolów państwowych.

Gorzelnianina-ogrodnika, Franciszka Zwilewicza, który zamienił swe narzędzia ogrodnicze na łopatę do mieszania zacierów alkoholowych, zatrzymano.

„Wesołość“ humorów mieszkańców Lubowa nieco podupadła, natomiast podskoczyły obroty właściciela sklepu win i wódek w pobliskim miasteczku. (C).

## Brasław

— W WYNIKU LUSTRACJI SKLEPÓW W DRUI, przeprowadzonej przez delegowanego urzędnika starostwa brasławskiego, ukaranych zostało 21 właścicieli sklepów za nieujawnianie cen lub brudne utrzymanie sklepów karami od 10 do 100 zł. grzywny.

— UKARANIE KIEROWNICZKI CZYTELNI LITEWSKIEJ. Genowefa Bartoszewiczówna, zam. w Poberżu, gm. opeskiej, b. kierowniczka czytelni litewskiej, decyzją starosty powiatowego w Brasławiu została ukarana grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu za nielegalne urządzanie imprez rozrywkowych.

— SADZENIE DRZEWEK. W dniu 7 bm. kopiści wspólnie z członkami Koła Zw. Rezerwistów w Drui wysadzili drzewkami 2 kilometry drogi od Drui do strażnicy Wiktorówka.

— PRYMITYWNY SPOSÓB SUSZENIA LNU WZNIECA POŻARY. Onegdaj około godz. 20-ej wybuchł pożar w kol. Bukowo, gm leonpolskiej. Spaliła się stodoła, suszarnia lnu, konieczyna, 640 kg. lnu i inwentarz rolniczy, ogólnej wartości 1.700 zł.

Przypuszczalnie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu.

## Święciany

— SPŁONĘŁA STODOŁA. We wsi Kościuki, gm. święciańskiej, w dn. 5 bm. wskutek zaprószenia ognia spaliła się stodoła ze zbożem, sianem i narzędzia gospodarskie Jana Mieszkowskiego. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1.000.

# Aresztowanie komunistów w Widzach

Dzięki energicznej akcji organów Policji Państwowej powiatu brasławskiego wykryto w Widzach istniejące jaczejki komunistyczne, przy czym przyłapano wiele osób na gorącym uczynku przygotowania transparentów komunistycznych.

W związku z likwidacją tych jaczejek aresztowano 14 osób z Widz i 4 z terenu gminy bohińskiej, pow. brasławskiego.

Niektóre aresztowane osoby były już poprzednio karane za działalność komunistyczną.

## Zawieszenie wójta gminy szumskiej

W dn. 6 bm. Inspektor Samorządowy pow. wileńsko-trockiego, kontrolując agendy Zarządu Gminy Szumskiej, stwierdził brak w kasie gminnej zł. 860.65, które przywłaszczył sobie wójt gminy szumskiej Czesław Downar-Zapolski. — Wójta zawieszono w urzędowaniu. Dochodzenie prowadzi inspektor samorządowy.

## Zakończenie kilkuletnich prac
### nad uregulowaniem granicy polsko-litewskiej

7 bm., po ostatecznym zakończeniu prac związanych z uregulowaniem granicy polsko-łotewskiej, wyjechała z Brasławia do Warszawy Delegacja Polska do Mieszanej Komisji Granicznej Polsko Łotewskiej.

Komisja ta urzędowała w Brasławiu w ciągu kilku lat.

# Nowe zajścia akademickie w Warszawie

Wczoraj, jako w rocznicę śmierci ś. p. Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego, który został zabity w 1931 r. na ulicach Wilna, młodzież endecka wywołała na terenie stolicy nowe zajścia.

O godz. 10.30 w kościele akademickim św. Anny została odprawiona msza żałobna za duszę ś. p. Wacławskiego. Po mszy grupa członków z b. ONR., uformowała pochód i wznosząc okrzyki antyżydowskie, skierowała się w stronę Nowego Światu.

Ponieważ na uformowanie pochodu władze bezpieczeństwa nie udzieliły zezwolenia — oddziały policyjne przystąpiły do rozpraszania manifestantów. Na widok policji czoło pochodu rzuciło się do ucieczki w ul. Trębacką. Pozostali studenci, którzy opuścili kościół mniejszymi grupkami starali się przedostać na dziedziniec U. J. P. Próby te nie powiodły się, ponieważ władze uczelni zarządziły zamknięcie bramy w związku z zawieszeniem na trzy dni wykładów z powodu uroczystości przypadających na dzień 10 i 11 bm.

Spod bramy U. J. P. studenci ulicami: Ossolińskich, Królewską i Traugutta przeszli na Pl. Józefa Piłsudskiego, gdzie zgromadzili się ponownie przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Po upływie kilku minut nadjechały oddziały policyjne, które rozproszyły studentów, zatrzymując kilku opornych.

Manifestanci i teraz nie dali za wygraną i udali się pojedyńczo pod Politechnikę. Ponieważ wejście do Politechniki było również zamknięte — studenci przedostali się jedynie na dziedziniec i stanąwszy za żelaznymi sztachetami, biegnącymi wzdłuż ul. 6-go Sierpnia, zaczęli wznosić okrzyki przeciwko policji.

W pewnym momencie z za ogrodzenia posypały się w stronę policji kamienie, którymi zostało zranionych kilku posterunkowych. Po zatem studenci wyskoczywszy z bramy napadli na przejeżdżającego rowerem posterunkowego, usiłując go rozbroić. Zanim nadbiegła pomoc napastnicy odebrali posterunkowemu rower, który przenieśli na dziedziniec Politechniki i połamali, wyrzucając następnie części poza ogrodzenie.

W międzyczasie nadjechała rezerwa policji i auta pancerne. Studenci z innych szkół, którzy znajdowali się na dziedzińcu Politechniki, rzucili się wówczas do ucieczki w obawie, że policja wkroczy na teren uczelni i przeprowadzi ścisłą kontrolę zgromadzonych tam osób. Rozpraszając uciekających policja zatrzymała kilkunastu studentów, co do których istnieje podejrzenie, że brali udział w obrzucaniu kamieniami policji.



Ludwik Weinert Wilton 81

# PANTERA
### Powieść sensacyjna

— Tak, Ben Kitson, ty staniesz sobie tutaj. A oto, panie Hearson, pańskie miejsce. Tylko, moi panowie, bez tłoku, na każdego przyjdzie kolej. A teraz pan Rayne i jego świta. Tuż obok stanie panna Wingrove, a naprzeciw niej Evans. Panie pułkowniku, dla pana zarezerwowałem pozycję konia. Kochany kolego Elliot, nie, nie wymiga się pan od udziału w naszej partji, stanie pan naprzeciwko lady Margaret. Panu, panie Short, przeznaczam honorowe miejsce... Aha, byłbym zapomniał o panu, czcigodny panie Johnson. Zresztą możnaby i bez pana, ale bądźmy skrupulatni...

Nadinspektor bawił się tak dobrą godzinę. Potem odsunął się od stolika i począł bacznie obserwować porozstawiane figury. Nagle schwycił jedną z nich i z trzaskiem wrzucił do skrzyneczki.

Około siódmej wieczorem wyszedł Murphy z Hanibalem na smyczy z hotelu i skierował się szosą na północo-zachód. W odległości trzech mniej więcej mil od Chesterhills napotkał na auto, u którego najwidoczniej nawaliła dętka, szofer siedział bowiem na stopniu i w pocie czoła pracował nad jej naprawą.

W aucie siedziało czterech ichmościów. Murphy pozdrowił ich i bez słowa wyjaśnienia usiadł obok.

— Mam nadzieję, że wszystko pójdzie jak najlepiej — powiedział do zastępcy prokuratora generalnego — zawiadomiłem już naczelnego konstabla o szczegółach całej afery. Będziecie panowie w Stevenord około jedenastej wieczorem, czyli o najodpowiedniejszej porze. Natychmiast po przybyciu zawiadomicie miejscowego proboszcza, władze gminne, oraz dozorcę cmentarza. Nazwisko matki dziecka brzmi Mary Baxter. Grób odnajdziecie bez trudu, chodzi bowiem o wypadek z przed pięciu zaledwie lat. Bardzo proszę o to, by protokół był jak najbardziej szczegółowy i uwzględniał takie rzeczy, jak zewnętrzny wygląd grobu, stan trumny, rodzaj zamknięcia, no i przedewszystkiem zawartość. Jeśli znajdziecie w trumnie ślady zwłok, możecie mnie nietylko wypędzić ze Scotland Yardu, ale i powiesić. Dobranoc, moi panowie!

Wygramolił się z auta, pomachał kapeluszem i ruszył spowrotem w stronę Chesterhills. W tej chwili z głośnym turkotem wystrzelił z za zakrętu motocykl.

Nadinspektor przystanął i zaczął się zastanawiać. Czy Bill Short zauważył go?

Widocznie jednak zagadnienie to nie miało pierwszorzędnej wagi. Murphy wzruszył bowiem ramionami i uśmiechnął się jakoś osobliwie.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Pierwszy pociąg poranny do Londynu odchodził dopiero o wpół do siódmej, ale Murphy zjawił się na stacji ze swoim psem jeszcze przed szóstą, powtarzając bezustannie zastraszanemu Spangowi:

— Hanibala macie pilnować, jak oka wgłowie. Trzymajcie go na smyczy. Więcej on wart, niż dziesięciu takich, jak wy, policjantów. Poza tem przetrząśnijcie dokładnie całą okolicę Spüttering Farm. Ten ważniak Kitson twierdzi, że widział w lasku sporo podejrzanych typów, ale nie trzeba mu zbytnio dowierzać, bo zwyczaj jest wstawiony. Pije teraz ze szczęścia, że ma narzeczoną, a potem będzie pił z rozpaczy, że ma żonę. To już tak zawsze bywa.

Nadinspektor przerwał swoje filozoficzne rozważania, dostrzegł bowiem, że Spang wyczynia osobliwe floresy swoim spiczastym nosem.

— Co to ma być, czyście oszaleli? Robicie ćwiczenia gimnastyczne swoją trąbą, czy co?

— Chciałem tylko powiedzieć, że to, co mówi Kitson o tych podejrzanych typach, to święta prawda — szepnął z przejęciem Spang — wczoraj sam zauważyłem kilku lepszych gości z okolicy. Między innymi jest tu Mac Kidd, którego ferajna nazywa „wielbłądem“, ponieważ ma bardzo długą szyję i garb.

— Garbus... to ci dopiero — wyrwało się nadinspektorowi i minęła dobra chwila, nim uszy jego uspokoiły się.

Powrócił jednak do tej sprawy dopiero po trzech godzinach w rozmowie z szefem konstablów. Świadkami tej rozmowy było nieliczne ale doborowe audytorjum, między innymi również podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Stanowisko Murphy'ego, którego rewelacje nosiły w dużej mierze cechy nieprawdopodobieństwa, znakomicie umacniał fakt, że komisja śledcza wysłana do Stevenord w zupełności potwierdziła jego przewidywania. W trumience nie znaleziono nic prócz kilku drewnianych klocków.

Tym razem Murphy zrezygnował ze zwykłych żarcików i składał sprawozdanie lakonicznie i rzeczowo.

— Sprawa Grace Lyndsell jest najzupełniej jasna. Nie ulega wątpliwości, że porwanie jej było dziełem tej samej szajki, która uprawia swą zbrodniczą działalność do dnia dzisiejszego. Zadaniem naszem jest uczynić wszystko, by zamknąć w potrzasku jak największą ilość opryszków. Z tego właśnie względu radzę wystrzegać się przedwczesnych kroków. Jeśli poczekamy jeszcze dwa, trzy dni, uda nam się najprawdopodobniej zagarnąć wszystkich odrazu. Cała rzecz w tem, że bandyci nie wiedzą nic o postępach śledztwa i szykują atak na miejsce, gdzie przebywa dziewczyna. Radzę wobec tego czekać — powtórzył — i nie czynić tymczasem żadnych kroków nawet w sprawie Mary Baxter.

(D. c. n.)

# Wilno w przededniu Święta Niepodległości

## Depesza do honorowego obywatela Wilna Marszałka Rydza-Śmigłego

MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY RYDZ W WARSZAWIE.

**W uroczystym dniu wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi, szczególnie zasłużonemu w dziele wyzwolenia ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej, miasto Wilno łączy się w swych uczuciach z całą Polską i przesyła Panu Marszałkowi, którego ma zaszczyt zaliczać do swych obywateli honorowych, wyrazy hołdu, wierności i oddania.**

MALESZEWSKI
prezydent miasta Wilna

## Miasto wczoraj

W przeddzień rocznicy święta Niepodległości, w uroczystym dniu nadania buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi Śmigłemu, Wilno przybrało odświętną szatę. Od samego rana gmachy instytucyj państwowych, wojskowych i samorządowych oraz domy prywatne pokryły flagi o barwach państwowych. Niektóre iluminowano. Trzy Krzyże, góra Zamkowa, Uniwersytet, wieża św. Jańska, kościół św. Jakóba i in. oświetlono prożektorami. W witrynach okien wystawiono przybrane w szarfy żałobne portrety I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz podobizny i portrety Pana Prezydenta i nowego marszałka Rydza Śmigłego, przybrane w zieleń i kwiaty.

Na ulicach miasta wieczorem panował ożywiony ruch. Ciche zazwyczaj ulice przejawiały świąteczny rytm. Kawiarnie, kina oraz lokale rozrywkowe cieszyły się niebywałym powodzeniem.

### CAPSTRZYK.

O godz. 19 orkiestry wojskowe, KPW. PPW. i Rezerwistów zgromadziły się koło placu Orzeszkowej, wykonując kilka utworów. Potem pod dźwięki marszu I Brygady orkiestry ruszyły we wszystkich kierunkach miasta, oznajmiając o rozpoczętym święcie.

Ogromne zainteresowanie wywołało w Wilnie uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi gen. Rydzowi Śmigłemu. W godzinach popołudniowych restauracje i kawiarnie w których zainstalowano radia były wypełnione. Kto nie miał w domu radia, szedł na miasto, by z zainteresowaniem usłyszeć przebieg uroczystości z megafonów ustawionych na placach.

### DZIŚ.

Godz. 9,30 — uroczyste nabożeństwo celebrowane przez JE. Księdza Arcybiskupa Jałbrzykowskiego w kościele św. Jana.

Godz. 9—11 — nabożeństwo w świątyniach innych wyznań.

Godz. 11 — defilada wojskowa i organizacyj na ul. Mickiewicza przy p. Marszałka Piłsudskiego.

Po defiladzie w Urz. Wojewódzkim uroczysta dekoracja odznaczonych.

Godz. 13 — akademia powszechna w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej.

Godz. 14—16 — w gmachu Urzędu Wojewódzkiego składanie podpisów przez przedstawicieli władz, organizacyj, stowarzyszeń na adresie hołdowniczym, który przesłany zostanie Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

## Nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych policjantów

W wigilię święta Policji Państwowej odprawione zostało w kościele św. Kazimierza w dn. 10 bm., o godz. 10-ej, uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych policjantów, na które przybyli wicewojewoda Ginłowt Dziewałtowski, prezes sądu apelacyjnego Przyłuski, prezes sądu okr. Szaniawski, naczelnik wydz. polit. społecznego, starostowie grodzki i wileńsko—trocki, przedstawiciele władz wojskowych, urzędów niezespolonych i samorządowych, wszyscy oficerowie i wolni od służby policjanci, ich rodziny i rzesze wiernych.

Obok katafalka, ubranego zielenią i świecą, pełniła służbę warta honorowa. Kazanie na temat bohaterskiej i cichej pracy dla ojczyzny wygłosił ksiądz Józef Konewecki. W czasie nabożeństwa grała orkiestra ułanów.

Z pośród 6347 poległych policjantów w całej Rzeczypospolitej przypada na województwo wileńskie 42. Wieniec na grobach policjantów wileńskich złożono w dniu Zadusznym. Warto podkreślić, że tego roku nie było wśród policjantów ofiary śmiertelnej w województwie.

tbalipztdzwie fwyp fwyp mfwy mfwy mmmbb

Podobne nabożeństwa żałobne odprawiono w siedzibach komend powiatowych woj. w. wileńskiego.

## 600-osobowa wycieczka uczniów z Warszawy

W dniu 10 bm. przybyła do Wilna specjalnym pociągiem turystycznym z Warszawy wycieczka szkolna, składająca się z 540 uczniów Państwowego Gimnazjum im. Władysława IV i 60 uczniów IV Gimnazjum Miejskiego wraz z opieką wychowawczą w ilości 26 nauczycieli. Wycieczka ta przybyła do Wilna, aby w dniu 11 listopada złożyć hołd Sercu I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

W dn. 10 bm. o godz. 18 przybyła młodzież przedefilowała ulicami miasta.

## Komunikaty

**— Okolicznościowe pogadanki w wojsku.—** Dziś w związku ze Świętem Niepodległości we wszystkich formacjach garnizonu wileńskiego odbędą się dla żołnierzy okolicznościowe pogadanki. W pogadankach tych podkreślone będzie znaczenie nadania buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi-Śmigłemu.

**— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR.** podaje do wiadomości członków Związku, iż 1) w czwartek dnia 12 listopada rb. punktualnie o godzinie 19 w lokalu związkowym odbędzie się odczyt kol. mjr. KS. mecenasa Szyszkowskiego Bolesława na temat „Przewódca a masa w życiu narodów i państw"; 2) w piątek dnia 13 listopada rb. o godz. 18 wykład p. mjra dypl. Tobika n. t. „Znaczenie kolej w czasie wojny".

— PRACOWNICY PAROWOZOWNI WILEŃSKIEJ SKŁADAJĄ HOŁD MARSZAŁKOWI. W dniu 16 listopada br. o godz. 10 w kaplicy Ostrobramskiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo, zorganizowane staraniem kolejarzy Parowozowni Wileńskiej, z powodu przypadającej w dniu 11 bm. rocznicy święta Niepodległości oraz objęcia kolejnictwa przez władze Polskie.

Po nabożeństwie kolejarze złożą hołd Sercu Marszałka Polski.

— ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W WILNIE KOMUNIKUJE, że dla uczczenia 18-lecia Niepodległości Polski organizuje następujące uroczystości na swych placówkach:

11.XI o godz. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Marszałka Piłsudskiego, ul. Wilkomierska Nr. 3, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Ks. B-pa Wł. Bandurskiego, ul. Witoldowa Nr. 53, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Gabryela Narutowicza, ul. Wiwulskiego Nr. 22, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Zofii Moraczewskiej, ul. Bobrujska Nr. 20, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola przy ul. Piaski Nr. 27, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola przy ul. Beliny Nr. 5, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola w Kolonii Wileńskiej, 12.XI — o g. 18 — dla Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3, 13.XI — o g. 17 — dla bezrobotnych w Jadłodajni ZPOK., ul. Zamkowa Nr. 26, 15.XI — o g. 17.30 — dla młodzieży ze świetlic Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Ostrobramska Nr. 7. — Wczoraj były zorganizowane obchody — dla matek dzieci Żłóbka Dziennego, ul. Kalwaryjska Nr. 69, oraz dla młodzieży Bursy Żeńskiej, Męskiej i Domu Wychowawczego, ul. SS. Miłosierdzia Nr. 20.

**— Zbiórka wszystkich legionistów** dnia 11 listopada o godz. 8 rano w lokalu Związku Legionistów przy ul. Dominikańskiej Nr. 8—1.

**— Z POW.** W związku z uroczystym apelem poległych bohaterów w dniu 14 bm., **o g.** 19 w lokalu Koła (zbiórka o godz. 18.30) **należy zapisy na herbatkę po apelu zgłaszać do komendantów placówek lub w Kole POW. Zapisy są konieczne ze względu na szczupłość lokalu.**

**— W Kościele Ewangelicko-Reformowanym** przy ul. Zawalnej 20 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w rocznicę Niepodległości dnia 11 listopada br. o godz. 10 rano.

### ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI U KOLEJARZY.

Wczoraj o godz. 18 w sali Ogniska KPW. odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 18-lecia odzyskania niepodległości w obecności wicedyrektora KP. inż. Mazurowskiego, prezesa KPW. Puchalskiego, wszystkich kierowników służb i biur oraz bardzo licznej rzeszy kolejarzy.

Na program akademii złożyły się podukcje orkiestry kolejowej pod batutą Dobkiewicza, chóru pod batutą Czerniawskiego oraz deklamacje fragmentów ze sztuki „Virtuti Militari" A. Czyżewskiego, bezinteresownie udzielonej przez autora i przemówienia Wł. Ryńcy.

W czasie akademii i deklamacji wierszy Iłłakowiczówny pt. „Testament" kolejarze przy posępnych aktach werbli pogrzebowych oddali hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego 1-minutową ciszą. Program akademii, która pozostawiła niezatarte wrażenie, starannie wyreżyserował oraz ciekawie opracował inscenizację Mieczysław Kieresiński.

Na zakończenie akademii bardzo licznie zebrani kolejarze jednogłośnie uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego i p. marszałkowej Al. Piłsudskiej.

### AKADEMIA NA KURSACH IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ.

W przeddzień święta Niepodległości, a w dniu wręczenia buławy Marszałkowskiej Rydzowi Śmigłemu odbyła się o godz. 7 wieczorem uroczysta akademia w lokalu Dokształcających Kursów Maturalnych im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie przy ul. Benedyktyńskiej 2. W obecności zespołu nauczycielskeigo i słuchaczy wygłosił odczyt p. J. Zaleski n. t. „O wzmocnieniu ideologii w Polsce", a następnie zebrani uchwalili wysłać depeszę hołdowniczą i gratulacyjna marsz. Rydzowi Śmigłemu. Następnie odbyła się część koncertowa. Akademia zakończyła się chóralnem odśpiewaniem przez wszystkich zebranych Hymnu Państwowego.

# Dajmy zarobić wieśniakom

Akcja pomocy dla bezrobotnych w miastach, spotyka się z krytyką i nawet w wielu wypadkach z oporem na wsi. Nie trzeba się temu dziwić. Ten odruch nie pochodzi bynajmniej z jakiejś niechrześcijańskiej nienawiści do bliźniego, ale z zupełnie zrozumiałego rozumowania, że przecie na wsi są też bezrobotni, są też ludzie nie mający gdzie znaleźć kawałka chleba, ludzie którzy po oddaniu dochodów na podatki, nie mają czym wyżywić rodziny. Trzeba więc nie zaniedbywać żadnej sposobności, by rolnikom, wegetującym na swych chudych zagonach, dać możność polepszenia swego bytu.

Specjalnie chcemy dziś poruszyć sprawę palącej potrzeby uporządkowania **stosunków handlu drzewem** w pow. Święciańskim. Od czasów przedwojennych, włościanie tamtejsi, posiadający kawałki lasu, dostarczali materiał na słupy i podkłady kolejowe. Mają w tym rzemiośle wprawę i znajomość, (bowiem jest aż 7 typów słupów i podkładów), jest to też ich jedyny faktyczny zarobek, gdyż okolice te są ubogie, ziemie jałowe i nie zaspakajają potrzeb mieszkańców. Specjalnie chodzi tu o gminy Mielegiańską i Daugieliską w rejonie kolejowym Widze, Ignalin, Cejkinie. Owe słupy teltechniczne i podkłady kupowane są przez pośredników od włościan za 1 — 2 zł., a sprzedawane w masie PKP. po 3,20—3,60 zł., w tym roku przewiduje się że dojdą do ceny 4 i 5 złotych.

Targi odbywają się w Warszawie, pośrednicy składają wysokie kaucje, firma odpowiedzialna musi być zarejestrowana i t. p. Z udzielonych nam informacyj wynika, że korzystniej byłoby o wiele dla dostawców, obywać się bez pośredników, a kolej by na tym nic nie straciła. Przeciwnie. Towar wypadłby przeciętnie taniej.

Dostawcy mają dużą wprawę w obróbce i wyborze gatunku i rozmiarów towaru, każdy może na swym małym kawałku lasu wyrobić po kilka lub kilkanaście kawałków, dostarczać je na plac kolejowy w określone dni, tam by się odbywała kontrola, odrzucanie nieodpowiedniego materiału, za który każdy dostawca odpowiadałby swym majątkiem, ponieważ ta okolica z tego żyje. Odbiór ilościowy załatwiałby zawiadowca odcinku drogowego, zaś jakościowy Komisja, która i teraz odbiera po skontrolowaniu materiał co kilka miesięcy. To by pozwoliło uniknąć pośredników i zasiliło znacznie stan finansowy drobnych rolników. Jeśli w myśl poleceń władz wojskowych cały KOP zaopatruje się we wszystkie produkty żywnościowe w okolicy, bezpośrednio od gospodarzy, bez używania faktorów, i kupuje płody rolne z pierwszej ręki (owies, siano, słomę, ziemniaki i t. p.) to równie dobrze może to samo uczynić PKP.

Na sprawę tę, mającą duże znaczenie społeczne i ekonomiczne przy podniesieniu stanu materialnego naszej wsi, pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych P.P. Posłów i Pań Posłanek oraz sfer miarodajnych.

Inna sprawa w której zainteresowana jest ta sama okolica, to **sprzedaż ziół leczniczych.** W tym rejonie zajmują się tym przemysłem kobiety. Zbierają i suszą fachowo w domach swoich zioła dziko rosnące, których tu mamy wielką obfitość, po czym sprzedają zbiory firmom Tarasiejski, Abramowicz i Gromow w Święcianach. Te hurtownie mają swoje maszyny do sproszkowywania, dają opakowanie, po czym eksportują zioła do Anglii, Belgii, Niemiec i innych krajów. Zioła nasze jak wiadomo mają ustaloną sławę. Hurtownie zarabiają na tym kilkaset procent. Są zioła bardzo drogie, np. za kilo rosiczki płaci firma 4 zł. 50 gr. Czy by się nie dało zakładać **Spółdzielni ziołowych**, co by umożliwiło wiejskim gospodyniom uniknąć pośredników i pozwoliło mieć większe zyski?

Trzeba pamiętać o tym, że rośliny dziko rosnące, najskuteczniejsze w praktyce rosną u nas tak obficie, gdyż mamy zupełnie dzikie, żadną melioracją nie ulepszone łąki. Z chwilą gdy łąki się cywilizują i dają lepsze siano, znikają zioła lecznicze. Inne rosną na bagnach i rojstach — i te znikną, gdy się je zmieni drogą uprawy na lepsze grunta. Należy więc korzystać z chwili.

Wiemy że trzeba dużo ziół — wiemy że trzeba koło 3 milj. podkładów w Polsce, dajmy zarobić wieśniakom. To pilna sprawa.

**M.**

# B. min. Moraczewski oskarżony

## *Sprawa zapalniczek prokuratora*

**Do VIII Wydziału Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia złożony przez prokuraturę przeciw b. premierowi i ministrowi Jędrzejowi Moraczewskiemu, założycielowi ZZZ i znanemu działaczowi robotniczemu. Moraczewski oskarżony jest z art. 143 K. K., który mówi o fałszywym oskarżeniu. Kara z tego artykułu wynosi do 5 lat więzienia lub aresztu.**

**Powodem oskarżenia p. Moraczewskiego jest sprawa zatargu, jaki powstał pomiędzy pismem „Front Robotniczy", wydawanym przez p. Moraczewskiego, a wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Lidzie p. Klasse. Konflikt pomiędzy tymi dwoma powstał na tle spraw załatwianych przez delegatów ZZZ w zatargach robotniczych w Lidzie. Wiceprok. Klasse miał podobno utrudniać organizowanie wieców i konferencji robotniczych i konfiskował organ „Front Robotniczy".**

**Po konfiskacie jednego z numerów „Frontu Robotniczego", w którym był artykuł omawiający szkalująco działalność wiceprok. Klasse, prezes Moraczewski wystosował do ministra sprawiedliwości Grabowskiego list o rewelacyjnej treści. P. Moraczewski donosił w nim, że wiceprok. Klasse jest „przestępcą karno—skarbowym", gdyż posiada zapalniczkę kieszonkową pochodzącą z przemytu zagranicznego i niestemplowaną i prosił o zarządzenie dochodzenia przeciwko niemu. W liście zaznaczone było również że p. Moraczewski gotów jest ponieść odpowiedzialność za to oskarżenie skierowane przeciwko wiceprok. Klasse.**

**Minister sprawiedliwości zarządził dochodzenie. W rezultacie spisano akt oskarżenia przeciwko p. Moraczewskiemu, w myśl którego zarzuca się mu fałszywe doniesienie i zniesławienie wiceprokuratora Klasse.**

**Sprawa ta wzbudziła bardzo duże zainteresowanie ze względu na znaną osobę p. Moraczewskiego i wiceprokuratora Klasse.**



# Zebranie Komitetu Pomocy Zimowej

9 bm., o godz. 19-ej odbyło się zebranie prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Maleszewskiego.

Postanowiono zwrócić się do władz duchownych poszczególnych wyznań o szerzenie propagandy zbiórki na rzecz bezrobotnym podczas kazań i t. p.

Przyjęto do wiadomości uchwałę Komitetu Miejskiego, że zbiórki uliczne w Wilnie odbędą się 14 i 15 listopada, przy czym Komitet wyraził nadzieję, że zbiórki te dadzą poważne efekty.

Przyjęto również do wiadomości uchwałę Komitetu Miejskiego dotyczącą **opłat od lokali.** Komitet Miejski uchwalił wystąpić z propozycją zatwierdzenia **znacznie niższych opłat od zaproponowanej przez Komitet Wojewódzki 50-procentowej stawki normy Komitetu Ogólnopolskiego,** motywując to tym, że stawki podano bardzo nierównomiernie i wygórowane w większości wypadków w stosunku do możliwości płatniczych społeczeństwa wileńskiego. Opłaty od lokali będą wprowadzone po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości przez Komitet Naczelny. Zresztą Komitet Naczelny może zaproponować również swoje stanowisko.

Następne posiedzenie prezydium Komitetu odbędzie się 12 listopada rb., o godz. 18-ej w Urz. Wojewódzkim.

# Program pobytu w Wilnie delegacji policji węgierskiej

W dn. 12 listopada rb. przyjeżdża do Wilna pociągiem o godz. 7,45 delegacja węgierskiej policji i żandarmerii, rewizytująca policję polską w związku z niedawną wizytą Komendanta Głównego P. P. gen. Kordiana Zamorskiego w Budapeszcie.

Delegacja po złożeniu na Rossie hołdu i złożeniu wizyty p. wojewodzie, zwiedzi najważniejsze urzędy policyjne i celniejsze pamiątki w Wilnie i Trokach, po czym o godz. 16,15 odjedzie do Warszawy.

Program przyjęcia delegacji węgierskiej w Wilnie 12 bm.

Godz. 7,45 — Przyjazd do Wilna.

Godz. 8.05 — Powitanie przybyłych gości na peronie stacyjnym i w salonach recepcyjnych (policyjna kompania honorowa, orkiestra wojskowa, wszyscy oficerowie policyjni).

Godz. 9,05 — Zwiedzanie kaplicy Ostrobramskiej.

Godz. 9,15 — Komenda Wojewódzka P. P.

Godz. 9.30 — Zwiedzanie kościoła św. Piotra i Pawła.

Godz. 9,45 — Zwiedzanie Katedry.

Godz. 10,00 — Wizyta u p. Wojewody.

Godz. 10,10 — Akt złożenia hołdu na cmentarzu Rossa (kompania honorowa policyjna, orkiestra wojskowa, wszyscy oficerowie policji).

Godz. 1025 — Wizytacja Izby Zatrzymań.

Godz. 10,35 — Zwiedzanie Uniwersytetu Stefana Batorego.

Godz. 11,20 — Przyjazd do Trok i wizytacja posterunku P. P.

Godz. 11,30 — Zamek Trocki i jezioro.

Godz. 12,10 — Śniadanie w kasynie (kompania honorowa, orkiestra).

Godz. 12,40 — Odjazd do Wilna.

Godz. 13,20 — Wizytacja Komendy m. Wilna i Wydziału Śledczego.

Godz. 13,40—14 — Czas wolny.

Godz. 15,50 — Pożegnanie w sali restauracyjnej dworca.

Godz. 16,05 — Objazd delegacji węgierskiej do Warszawy (kompania honorowa policyjna, orkiestry wojskowe, wszyscy oficerowie P. P.).



# Nowinki radiowe

### ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W RADIO.

Dzień 11 listopada stanowi przełomową datę w dziejach Państwa Polskiego, datę odzyskania niepodległości, oraz wielkie święto, w którym powrócił do kraju z niewoli magdeburskiej Komendant Piłsudski. Dzień ten, obchodzony uroczyście w całym Państwie Polskim nadaje również audycjom radiowym charakter odpowiadający nastrojowi dnia.

11 listopada w radio rozpocznie o godz 9.00 nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. O godz. 10.30 Stanisław Wasylewski wygłosi pogadankę pt. „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego", którego twórczości przyświecała idea Niepodległej Polski. O godz. 11.40 nadany zostanie odczyt rmt. dypl. Wł. Dziewanowskiego. O godz. 11,50 będą mogli radiosłuchacze, dzięki transmisji być świadkami rewii wojskowej na placu na Rozdrożu. O godz. 12,30 usłyszą słuchacze fragment poranku muzycznego na fundusz pomocy zimowej dla bezrobotnych, organizowanego przez Polskie Radio w sali Teatru Wielkiego w Warszawie. O godz. 13.30 nastąpi dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej z placu na Rozdrożu. O godz. 14.15 koncert z udziałem Orkiestry Symfonicznej PR. Jerzego Czaplickiego i chóru PR. przyniesie „Tańce polskie". O godz. 14.45 transmitowany zostanie z Teatru Wielkiego fragment akademii PPW. O godz. 15.45 audycja dla dzieci zawiera pogadankę St. Kuszelewskiej-Rayskiej „Polska jest wasza" oraz piosenki w wykonaniu chóru Warszawskiej Szkoły Powszechnej Nr. 3. Barwnym ornamentem audycji 11 listopada będzie „transmisja" o godz. 16.05, która wyczaruje z przeszłości przeżycia na ulicach Warszawy w roku 1918. O godz. 16.40 w koncercie muzyki polskiej wezmą udział: Mała Orkiestra Polskiego Radia, oraz śpiewak Tadeusz Łuczaj i skrzypek Tadeusz Zygadło. O godz. 18.00 — audycja „Szlakiem dziejów". O godz. 19.30 wystąpi chór kolejowy pod dyr. H. Niczego, który wykona wieniec pieśni śląskich. O godz. 20.05 usłyszą radiosłuchacze z płyt „Polskie miniatury instrumentalne" w wykonaniu sławnych polskich artystów. O godz. 21.00 w cyklu „Opowieści o Chopinie" omówiony zostanie wyjazd Chopina z kraju. Audycję tę opracowała Maria Kuncewiczowa. Starej piosence żołnierskiej „Idzie żołnierz borem, lasem" poświęcona zostaje audycja o godz. 21.40. Inaczej śpiewała ją nasza dzielna husaria, inaczej Polskie Legiony we Włoszech, i jeszcze inaczej polski żołnierz w roku 1920. O ewolucji czterowiekowej tej piosenki opowie radiosłuchaczom autor stylizowanych książek z przeszłości Polski, Stanisław Wasylewski. O godz. 22.20 „Marsze Polskie" odegra Orkiestra Marynarki Wojennej w Gdyni. Muzyka taneczna o godz. 20.00 zakończy program melodiami lekkimi kompozytorów polskich.

### WILEŃSKI PORANEK SZKOLNY.

W czwartek 12 bm. rozgłośnia wileńska transmituje na całą Polskę poranek dla młodzieży szkół powszechnych. W programie tańce z różnych dzielnic Polski w wykonaniu orkiestry po dyr. Wł. Szczepańskiego. Audycję poprzedzi słowo wstępne Cz. Lewickiego.

### KONCERT ROZRYWKOWY.

Nasi utalentowani piosenkarze p. Zofia Kroll i Marian Wawrzkowicz wystąpią przed mikrofonem wileńskim w czwartek 12 bm. o godzinie 19,30 i wykonają program złożony z piosenek popularnych. Ponadto w audycji weźmie udział orkiestra jazzowa. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

# Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu ciągnienia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej wygrane po złotych 100 padły na następujące numery:

Nr. 6 — serie: 207 530 1819 2609 2310 4704 4484 5283 7669 7076 8891 9006 9051 9982 9531 10147 10322 11781 11492 12376 13774 13543 15414 17683 18384 18532 18298 18655 19585 19689 20792 21375 21179 21325 22712

Nr. 13 — serie: 215 1764 2181 2591 2381 3602 3250 4109 4542 5525 6138 8479 9619 10833 10643 10209 12339 12341 13380 14087 14300 15283 15234 16995 16026 16926 17197 18347 19242 19439 20282 21814 22107 22716 16274.

Nr. 14 — serie: 633 656 718 162 1563 2848 2705 2468 3644 3440 3494 3753 3758 3686 4142 4594 5260 5942 8539 8239 8219 9428 10716 11860 12326 13901 13245 16705 17512 18013 18956 19232 21605 22486 22333.

Nr. 16 — serie: 659 322 182 1152 1224 1837 1409 2958 3434 3209 3437 4940 5931 5236 6398 8740 10233 10619 10600 11517 12384 12044 13663 13954 13286 14571 14047 15628 17305 17165 18504 20087 20774 21096 22418.

Nr. 32 — serie: 1739 1649 1647 1978 1309 3917 2519 3169 3655 4151 4825 5187 5245 6790 6841 7652 7438 8590 8772 8591 8214 8936 9989 10283 12555 12592 13850 13615 16304 15015 18875 18709 19065 20904 21301.

Nr. 38 — serie: 59 111 322 1784 1264 1848 2606 2652 2447 3822 3760 4277 4584 4351 4052 5778 5292 5468 6209 7228 7250 7330 8572 8927 8461 8343 8289 8235 9351 9439 10936 10558 10060 10129 11195 11702 11457 11201 11448 11755 11655 12316 13473 17966 13777 13126 13934 13875 14817 15041 15716 15064 16167 16071 16575 17342 17795 16697 18385 19643 19897 19457 19024 20861 21620 21838 21475 21164 21914 21309.

Nr. 40 — serie: 812 1647 2180 3975 3392 3307 3177 3335 4565 4665 5406 3525 6584 7438 7989 7489 8067 9452 9181 10297 11986 12423 12434 13462 13922 15161 15619 16142 16797 17697 17116 21689 22309 22934 22290.

Nr. 41 — serie: 33 986 1631 2571 3044 4753 4107 5203 6712 7452 10722 10079 10733 11720 11245 12407 13122 14507 14684 15872 15537 17815 17750 18958 18856 18984 18150 19460 20085 20316 21048 21322 22475 21137 22639.



# Zmarł dr. Feliks Dźwill

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość z Warszawy o zgonie ś. p. d-ra Feliksa Dźwilla długoletniego lekarza pogotowia ratunkowego.

D-r Dźwill zmarł w tydzień po dokonanej operacji wyrostka robaczkowego.

Zmarły liczył 42 lata, był por. rezerwy.

Oprócz pracy w pogotowiu ratunkowym był również lekarzem o. o. Misjonarzy i praktykował w szpitalu Jakóba.

Pogotowie Ratunkowe w ciągu b. m. po raz drugi okryło się żałobą. (c)

SYLWETKI

# Na „kotle" w piekarni

Wyżywić i wychować dziesięcioro dzieci na 15 ha niezbyt dobrej gleby w zaścianku Brynkiszki, gm. rzeszańskiej, jeszcze jakoś można było. Pozostawić jednak tego „przyrostu naturalnego" na gospodarstwie rolnym jako na „dożywotnim warsztacie pracy", nie pozwalała już zwykła logika. Coprawda na dwóch hektarach ziemi żyje wielu, lecz życie to jest nieprzerwanym pasmem ciężkiej udręki. Nędza, głód, choroby i analfabetyzm stale gnieżdżą się w chatach małorolnych.

Dlatego też „głowa domu" tak wychował swoich sześciu synów, aby zbytnio nie kwapili się do podziału ojcowizny i nie doprowadzali do ruiny siebie i gospodarki odziedziczonej. Jeden z synów został krawcem, drugi pszczelarzem, trzeci trudni się handlem żabami, płazami i gadami (dostarcza je naukowej instytucji w Wilnie). Czwarty kończy szkołę powszechną i pójdzie do terminu, piąty pozostanie na gospodarce i wreszcie szósty

## p. Antoni Dąbrowski

jest piekarzem. Trzy córki prawdopodobnie będą spłacone po wyjściu za mąż.

P. Antoni Dąbrowski opowiada nam o warunkach pracy w swoim fachu.

Jest obecnie pierwszym pokoleniem „mieszczuchów" Dąbrowskich z Brynkiszek. W mieście już pozostanie i tu założy rodzinę. Do miasta „szedł" przez małe miasteczko Ignalino, gdzie odbywał termin. A teraz Wilno.

— Niestety jestem od dłuższego już czasu bez pracy — mówi p. Dąbrowski. — Dzięki kolegom, którzy na rzecz bezrobotnych piekarzy zrzekają się pewnej ilości godzin, mam 2 dni w tygodniu, w ciągu których zarabiam od 12 do 13 złotych. Pracuję na akord.

— Dwa dni po 8 godzin.

P. Dąbrowski uśmiecha się.

— Piekarzy przeważnie nie znają ośmiogodzinnego dnia pracy.

— A co robią związki?

W Wilnie istnieją trzy związki piekarzy. Zdawałoby się, że fakt ten wpłynie dodatnio na stopień opieki nad piekarzem i nad jego zawodowymi sprawami, (bo wprowadzi moment „konkurencji" związków). Jest jednak, może wbrew intencji związków, zupełnie inaczej. Pracodawca wykorzystuje ten fakt dla własnych niezawsze zgodnych z ustawodawstwem celów.

W wielu piekarniach w Wilnie robotnik jest wyzyskiwany, a gdy zacznie protestować przeciwko temu, pracodawca grozi, że zwolni go a przyjmie członka innego związku.

— Na czem polega wyzysk?

P. Dąbrowski odpowiada na podstawie własnego doświadczenia:

— Niektórzy pracodawcy ze względów oszczędnościowych zatrudniają niedostateczną ilość pracowników. Biorą ich na „kocioł", to znaczy na pełne utrzymanie z zakwaterowaniem.

Piekarz i jego pomocnicy pracują 2 doby bez przerwy.

— Bez snu?

— W przerwach między jednym „piecem" a drugim mogą nieraz zdrzemnąć się jakie 15 minut. Po „odpracowaniu" 2 dób, mogą już poświęcić snu od 6 do 8 godzin. Pracodawca daje im pomieszczenie. Przeważnie jest to jakiś brudny, ciemny kąt.

— A po wypoczynku?

— Znowu 2 doby bez przerwy. Niema czasu ani wymyć się, ani dobrze wyspać się. Męczarnia.

— Nieprawdopodobne.

— Za pracę taką otrzymuje robotnik, pomocnik piekarza, 30 złotych miesięcznie. Piekarz wyrabia akordowo do 7 złotych za dobę.

— Czy mają wypoczynkowe dnie?

— Tak, siódmy w tygodniu.

P. Dąbrowski opisuje nam potem barwnie wygląd jednej z piekarń i jej pracowników. Zapewnia, że wskutek morderczego tempa pracy robotnicy nie myją się i są tak brudni, że można z nich brud zeskrobywać warstwami.

— Czy nie przesadza pan?

P. Dąbrowski zapewnia, że mówi rzetelną prawdę. Nie zgadza się jednak na opublikowanie nazwiska właściciela piekarni.

— Jestem bez pracy — mówi p. Dąbrowski — i nie chciałbym utracić tych dwóch dni w tygodniu, które mam.

Dziękując za informacje ściskamy dłoń „dziecka wsi", które już poznało wszystkie „gorycze" miasta.

Włod.

# KRONIKA

**Środa 11 Listopad**

Dziś: Felicjana i Marcina.
Jutro: 5 Braci Pol., Marcina

Wschód słońca — godz. 6 m. 42
Zachód słońca — godz. 3 m. 24

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 10.XI. 1935 r.**

Ciśnienie 759
Temp. średnia + 9
Temp. najw. + 9
Temp. najn. + 2
Opad: ślad
Wiatr: południ.
Tend. bar.: wzrost, potem spadek
Uwagi: przed poł. pog., po poł. przel. deszcze

— **Przepowiednie pogody w-g PIM. do wieczora dnia 11 bm.:** W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, naogół niewielkim, lecz miejscami, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich jeszcze przelotny deszcz. — Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).





### MIEJSKA.

— **Sądy, szkoły i urzędy dziś nieczynne.** — W związku z dzisiejszym Świętem Niepodległości rozprawy w sądach zarówno apelacyjnych, jak i okręgowych i grodzkich nie odbędą się.

Nieczynne będą również szkoły średnie i powszechne. Młodzież szkolna weźmie udział w uroczystościach.

Urzędowanie w instytucjach państwowych, **wojskowych i samorządowych** zostało na dzień dzisiejszy zawieszone.

— 1000 BEZROBOTNYCH — NA ROBOTACH MIEJSKICH. Liczba bezrobotnych, zatrudnianych na robotach miejskich przez magistrat (wodociągi, kanalizacja, regulacja ulic i t. p.) ostatnio uległa nieznacznemu zmniejszeniu. Obecnie na robotach znajduje zatrudnienie około 1000 bezrobotnych.

### Z UNIWERSYTETU

— Dn. 18. XI. br. (środa) o godzinie 19.30 w pierwszym, a o godzinie 20-ej w drugim terminie, w Gmachu Głównym USB. przy ul. Ś-to Jańskiej odbędzie się **Doroczne Walne Zebranie Zrzeszenia Asystentów USB.** z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 4) sprawozdanie ustępującego zarządu, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 7) wybór nowych władz Zrzeszenia, 8) wolne wnioski.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła Rytmiki,** gimnastyki tanecznej i tańca artystycznego WANDY FEYN, ul. Wileńska 10, w godz. 16—17.

### Z POCZTY.

— **Kursy Pocztowe.** Wyrazem troski zarządu pocztowego o wysoki poziom służby w oparciu o element pracowniczy należycie wyszkolony — jest uruchomienie fachowych kursów dla praktykantów pocztowych.

Dnia 3 bm. dokonano otwarcia 6-miesięcznego zawodowego kursu dla praktykantów ze średnim wykształceniem, na kurs powołano 35 słuchaczów z całego okręgu wileńskiego, posiadających już odpowiednią dłuższą praktykę.

W drugiej połowie bm. rozpocznie się 4-miesięczny kurs zawodowy dla praktykantów w służbie telekomunikacyjnej, posiadających niższe wykształcenie.

Kurs szkolić będzie monterów, liczba słuchaczów około 35.

Poza tym w Wilnie, Brześciu i Pińsku odbędą się 3 i półmiesięczne kursy dla praktykantów w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej, posiadających wykształcenie z zakresu szkoły powszechnej.

Na kursach tych zostanie przeszkolonych około 80 listonoszów.

### Z KOLEI

— **Dyr. Kolei P. Głazek** wczoraj powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— STARANIEM ODDZIAŁU KATOLICKIEGO STOW. MŁODZIEŻY Męskiej im. św. St. Kostki przy parafii św. Filipa i Jakóba, odbędzie się Akademia z racji święta młodzieży dnia 15 bm. w sali parafialnej przy tymże kościele.

### RÓŻNE.

— **Urzędowanie w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie w dn. 11 bm.** W związku z rocznicą Powstania Państwa Polskiego dniu 11 bm. biura Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie są nieczynne.

Zgłoszenia na wezwania pp. lekarzy do obłożnie chorych przyjmuje, jak w każde święto, sekretariat naczelnego lekarza Ubezpieczalni, ul. Mickiewicza 22 w godz. od 9 do 12. Apteka Ubezpieczalni czynna od g. 13 do g. 17.

## Zawody bokserskie AZS.

Projektowane zawody bokserskie z KPW—Bydgoszcz przełożone zostały na 6 grudnia br.

15 listopada AZS organizuje zawody propagandowe z udziałem czołowych zawodników.

## Straszliwa zemsta zawiedzionej

**W krużganku kościoła Św. Teresy rozegrał się wczoraj o godzinie 7,30 rano dramat. — Do stojącego na klęczkach mężczyzny, jak stwierdzono następnie, 27-letniego rolnika Michała Sawickiego, podbiegła młoda kobieta i chlusnęła w twarz jakimś płynem.**

**Mężczyzna z krzykiem wybiegł z kościoła. Jak się okazało oblano mu twarz kwasem siarczanym. Przechodnie niezwłocznie przewieźli Sawickiego do pogotowia, skąd skierowano go do szpitala Żydowskiego. Prawa strona twarzy była okropnie poparzona. Zachodzi obawa całkowitej utraty jednego oka.**

**Wypadek ten nabiera tem więcej cech dramatycznych z tego względu, że Sawicki miał tegoż dnia o godz. 4 p. p. stanąć na ślubnym kobiercu.**

**Sprawczyni okropnego kalectwa zbiegła. (c).**

## Dziecko we wrzątku

**Tajba Man (Kozia 3) żebrze na ulicach miasta, trzymając na ręku dwunastomiesięczne dziecko. Jest to jej synek.**

**Wieczorem po powrocie do domu żebraczka gotowała wodę. W pewnej chwili kocioł się wywrócił, oblewając wrzątkiem dziecko.**

**Pogotowie przewiozło je w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c).**

## Operetkowa historia w Halach Miejskich

Właściciele straganów w Halach Miejskich rozkoszują się obecnie opowiastkami o naprawdę „wesołym" zajściu, jak gdyby zaczerpniętym z libretta jakiejś operetki.

Bohaterem sensacji jest naturalnie, straganiarz M. Ginzberg, handlujący używanymi bucikami i ubraniem.

Było wczesne rano. Ginzberg spacerował przed kramikiem. Miał tego dnia zapłacić dług wekslowy i brakowało mu kilku zł. Zdawało się, że pragnienie jego szybko się ziści. Podszedł do niego mianowicie jakiś jegomość i oświadczył, że chce nabyć używane buty. Opowiedział przy tym, że został okradziony, ma za parę godzin wyjechać i musi na gwałt uzupełnić swój ekwipunek.

Straganiarz zaprowadził go do sklepu, zamknął za sobą szczelnie drzwi i zaczął pokazywać buty. Żadna z par nie podobała się klientowi. Wzrok jego uporczywie skierowywał się na nogi straganiarza. Wreszcie odezwał się:

— Chętnie bym nabył pańskie buty!

Straganiarz wyznaczył wygórowaną cenę — 30 daję.

Kwota stanowiła podwójną wartość tych butów. Cóż w tym dziwnego, że uradowany straganiarz ściągnął z nóg buty, które po chwili figurowały już na nogach kupującego.

— Potrzebuję jeszcze kurty, taką, jak to pan nosi.—I znowu zaproponował bajońską, jak na stosunki w halach sumę. Tranzakcja została zawarta. Kurta powędrowała na plecy klienta. Lecz i na tym nie koniec. Dziwnemu klientowi (oby więcej było takich, myślał szczęśliwy straganiarz) podobały się ponadto spodnie straganiarza. Ginzberg zdjął spodnie, które skwapliwie przywdział klient.

Wówczas dopiero Ginzberg poprosił o zapłatę.

— Zapłacę panu następnego pierwszego,—odezwał się nieznajomy i nie powiedziawszy więcej ani słowa — otworzył drzwi i zaczął szybko oddalać się.

Straganiarz, zapomniawszy o swym stroju — wyskoczył na ulicę, budząc swą wysoce niefrasobliwą sylwetką śmiech wśród przechodniów.

Zuchwały złodziej być może byłby zbiegł, gdyby nie dzielnicowy Rągiński, który sprycia rza zatrzymał. Był to niejaki Stankiewicz, zdradzający objawy choroby umysłowej. (c).



# TEATR i MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w środę wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie arcydzieła literatury dramatycznej Schillera **„Intryga i miłość".**

**Na dzisiejsze przedstawienie Dyrekcja Teatru ofiarowała bezpłatnie 150 biletów dla wojska oraz 100 biletów dla bezrobotnych.**

— **„Ludzie na krze"** — na przedstawieniu po cenach propagandowych odbędzie się w najbliższy piątek wieczorem o godz. 8.15.

— **„Kobieta i jej tyran".** Dziś „Kobieta i jej tyran" — komedia — grana będzie w Smorgoniach.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Straszny Dwór".** Dziś o godz. 8,15 w. ukaże się na scenie teatru „Lutnia" opera narodowa St. Moniuszki „Straszny Dwór" w odświętnej szacie przy współudziale znakomitych gości W. Luczyńskiego i J. Zwidrynówny, oraz najpoważniejszego zespołu wileńskiego W. Hendrich w partji Cześnikowej, Grudziszkowskiego, Grabowskiej, Ludwiga, Romanowskiego i innych. Dyrygować będzie W. Szczepański. Reżyserja A. Ludwiga. Orkiestra i chóry wzmocnione. Tańce układu J. Ciesielskiego z M. Martówną na czele zespołu baletowego. Jutro powtórzenie opery „Straszny Dwór".

— **„Frasquita".** W sobotę najbliższą wejdzie na repertuar teatru „Lutnia" słynna operetka Lehara „Frasquita".

— **Recital fortepianowy S. Czerkaskiego.** — W piątek najbliższy Wilno gościć będzie znakomitego pianistę amerykańskiego S. Czerkaskiego, który wystąpi raz jeden tylko w sali b. Konserwatorium. Zaznaczyć należy, że S. Czerkaski był najwybitniejszym uczniem mistrza Józefa Hofmana. Bilety w kasie teatru „Lutnia".

### TEATR „NOWOŚCI"

Dziś, 11 listopada, jako w dzień świąteczny — trzy przedstawienia okolicznościowego programu p. t. „MARSZ LISTOPADOWY".

## Koło Turkologów

Przy udziale całego świata muzułmańskiego w Wilnie z J. Eks. ben Szapszałem na czele odbył się wieczór Koła Turkologów w salach Instytutu N. B. Eur. Wschodniej. Ujrzeliśmy na ekranie fotografie z wycieczki Koła do Jugosławii **tego lata, z ciekawymi komentarzami** jednego z uczestników, zwłaszcza szczegół, że tradycje muzułmańskie (czarczafy, fezy, haremy), schroniły się obecnie w ziemie słowiańskie są faktem ciekawym.

Odtworzenie kilku pieśni jugosłowiańskich, serbskich i tureckich, bardzo zajęło obecnych, a wielkie powodzenie miał niezwykle sprawny i ściśle tradycyjny taniec, wykonany w stroju narodowym przez studenta z Warszawy. Po tych produkcjach artystycznych nastąpiły tańce i pogawędki przy smakowitym bufecie.

H. R.

## Zaprawa narciarska na sali dla ogółu akademików i członków A. Z. S.

Sekcja narciarska AZS. wzorem lat ubiegłych organizuje zaprawę narciarską dla ogółu akademików i członków AZS. na sali i w terenie. Zaprawę prowadzą dla panów w poniedziałek i czwartek w godz. 18.30—19.30 oraz dla pań we środę w godz. 19.30—20.30. w sobotę w godz. 19.20 pp. M. Pimpicki i A. Perłowski. Marsze w terenie każdej niedzieli o godz. 10-ej. Zapisy podczas treningów.



# RADIO

### WILNO.

ŚRODA, 11 listopada 1936 r.

8.00: Czas i hymn; 8.03: Koncert Ork. Wojskowej; 8.50: Dziennik poranny; 9.00: Transm. nabożeństwa, po nabożeństwie muzyka z płyt; 10.30: „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego" — pog. wygł. St. Wasilewski; 10,45: Muzyka ...ska; **11,40: „Buława i szabla"**; 11,50: Transmisja rewii wojskowej z placu na Rozdrożu; 12,30: Fragmenty poranku symfonicznego na Fund. Pomocy Zim.; 13,30: D. c. rewii wojskowej; 14.10: D. c. poranku symfonicznego; 14,30: Muzyka; 14.40 Listy radiosł. omówi T. Łopalewski; 14.50: Muzyka z płyt; 15.00: Transm. fragmentu akademii PPW. z Teatru Wielkiego; 15,50: „O zarządzeniu gosoodarstwem" — pog. wygł. inż. Zoll; 15,45: „Polska jest wasza" — pog. oraz piosenki; 16.05: „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11. XI. 1918 r."; 16,40: Koncert polskiej muzyki lekkiej; 18,00: Słuchowisko historyczne; 19,30: Pieśni śląskie; 20.00: Koncert z płyt; 20,55: Wiad. sportowe; 20,45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogad. akt.; 21,00: „Opowieść o Chopinie"; 21,40: „Idzie żołnierz borem, lasem". aud. muzyczna; 22,20: Marsze polskie; 22.55: Ostatnie wiad.

CZWARTEK, dnia 12 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7.25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje; 7.55 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8.10 — Przerwa; 11,50 — Poranek szkolny; 11.57 — Czas i hejnał; 12,05 — Utwory Roberta Schumanna; 12,40 — Odczyt litewski; 12.50 — Dziennik poł.; 13,00 — Muzyka; 14,00 — Przerwa; 15,00 — Wiad. gospodarcze; 15.15 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kult.; 15.50 — Odc. pow. „Spod ciemnej gwiazdy" — A. Dygasińskiego. 15.40 — Muzyka z płyt; 15,45 — Chwilka krótkofalowców; 15,50 — Hiszpańskie zarzuele; 16.20 — „Chwilka pytań" — pog. dla dzieci; 16,35 — Arie i pieśni w wyk. Z. Fabry i W. Bregy; 17,00 — „Zatrucie produktami spożywczymi" — odczyt; 17,15 — F. Wolf Ferrari — Symfonia na 11 instrumentów; 17.50 — „O Polskim słowniku biograficznym" — wywiad; 18.00 — Pogadanka aktualna; 18,10 — Wiad. sportowe; 18,20 — „Budowa gospodarcza Polski" — odczyt wygł. Józef Święcicki; 18,35 — Z najpiękniejszych pieśni; 18,50 — Pogadanka aktualna; 19,00 — Teatr Wyobraźni: słuchowisko T. Fleischmana (Belgia) „11 listopada"; 19,30 — Koncert rozrywkowy; 20.50 — „W najdzikszej dolinie tatrzańskiej" — pogad.; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21.00 — „Zygmunt Stojewski" z cyklu „Sylwetki polskich kompozytorów"; 22.05 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

## Ceny w Wilnie

Centralne biuro Statystyczne m. Wilna w dn. 6 bm. notowało na rynkach wileńskich następujące ceny niektórych artykułów w hurcie i detalu (w złotych za 1 kg.):

Chleb żytni przem. 55 proc. 0,31; chleb żytni przem. 75 proc. 0,29; chleb żytni razowy 98 proc. 0.23; chleb pszenny przem. 65 proc. 0,50—0.60; Mąka pszenna 0,35—0,50; mąka pszenna przem. 55 proc. 0,55; mąka żytnia razowa 0.20; Mięso wołowe 0,50—1,00; mięso cielęce 0,50—1,00; mięso baranie 0,50—090; mięso wieprzowe 1.00—1,20; Karpie żywe (1,20—1,40) 1.50—1,60; karpie drobne (1.00—1.20) 1.30—1,40; karpie śnięte (1,00—1,25) 1,20—1,40; Szczupaki żywe (1,30—2,00) 1.20—2.00; szczupaki śnięte (0,80—1,40) 1.00—1,80; Okonie (0,40—0,90) 1.00—1.20; Płotki (0,30—0,50) 0,60—1,00; Drobne ryby (0,05—0,10); Ziemniaki 0.0 i pół — 0,05; Kapusta kwaszona 0.15; kapusta świeża 0.07—0,10; Marchew 0,12—0,15; Buraki 0,07—0,10; Brukiew 0.07—0.10; Cebula 0.20—0.30; Masło świeże 2,10—3.00; masło solone 2,40; Mleko 0,17 i pół — 0,25 za litr; Śmietana 0.65—1,20 za litr; Jaja 0.07 i pół — 0,10 za sztukę; Papierówka 12,00 za 1 m. p.; Mater. sosn. eksp. 46,00—50,00 za 1 $m^3$ *); Mater. świer. eksp. 44,00—47,00 za 1 $m^3$ *); Skóry bydlęce 1,20 za 1 kg. *); Skóry cielęce 7.50 za 1 kg. *); Skóry końskie 21,00 za 1 szt. **); Skóry podeszwiane 5,50—6,00 za 1 kg. **); Skóry juchty 3,50—4,20 za 1 szt. *); Ssaki chromowe czarne 0,14—0,16 za 1 dcm. **)

Cyfry w nawiasach oznaczają hurt.

*) Cena za bale eksportowe franco wagon st. załadowania.

**) Ceny za skóry w II połowie października.

## Fabrykę tektury Balberyskiego nabyło T-wo Lniarskie z licytacji za 270.000 zł.

Została sprzedana z licytacji fabryka tektury Balberyskiego koło N. Wilejki. Fabryka była już od paru lat nie czynna i obciążona zadłużeniami do miliona złotych.

Fabrykę nabyło „Wileńskie Towarzystwo Lniarskie za sumę 270.000 zł.

## Otwarcie Związku Instruktorek Kursów Wędrownych w Wilnie

W lokalu „Służby Obywatelskiej", odbyło się w niedzielę zebranie zrzeszenia dzielnych dziewcząt, które po odbyciu odpowiednich kursów idą na wieś by szerzyć oświatę, znajomość fachową i higienę życia codziennego.

Już 16 lat temu Koło Ziemianek zapoczątkowało kształcenie dziewcząt ze szkół zawodowych, przeważnie ze Szkoły im. E. Dmochowskiej, lub Przemysłowo—Handlowej, na działaczki wiejskie, według programu opracowanego na podstawie praktyki i potrzeb wsi. Kursy są co roku inne, t. j. że wedle spostrzeżeń zebranych na miejscu, stosuje się ten lub inny zawód, zasadniczo jednak kursy odbywane przez jesienne miesiące (wrzesień — październik), uczą: krawieczczyzny w zastosowaniu do wiejskich potrzeb, zabawkarstwa, towaroznawstwa, higieny, zasad obywatelstwa, etyki, zajęć świetlicowych, ostatnio trykotarstwa. Jest to dopełnienie wiedzy, nabytej w szkołach zawodowych, przystosowanej do naszej wsi specjalnie.

Koncesję na prowadzenie tych kursów ma Koło Ziemianek, fachowe kierownictwo daje Izba Rolnicza, finansuje Kuratorium, wykładowcami są pp. Gulbinowa, Szrammówna, Prüfferowa, dr. Rudziński, kierowniczką oddaną i energiczną p. Kozłowska, insp. Kół Gospodyń Wiejskich, z którymi w kontakcie pracują młode pionierki. Zapotrzebowania na powiat zgłasza Okręgowe Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, instruktorka pow. Kół Gospodyń wiejskich kieruje wedle uznania na odnośny punkt, pozatem każda organizacja, która zapotrzebowanie zgłosi, może się spodziewać przybycia hożej i dzielnej panienki, ożywionej chęcią pracy ideowej na wsi. Pierwszeństwo mają wszelkie organizacje młodzieżowe, koła Młodej Wsi, Strzelec i tp. Instruktorki otrzymują 100 zł. miesięcznie, pracują od listopada do kwietnia, organizując świetlice, wspólne czytania, wieczornice, kursy kroju, szycia, roboty na drutach i haczykiem i t. p., biorąc udział w całym życiu wiejskim, współżyjąc z wieśniaczkami starszymi i młodszymi.

Słuchaczki kursu wpłacają złotówkę, i naogół po pierwszych przełamanych lodach chętnie garną się do instruktorek, których działalność jest i praktyczna i stanowi w jednostajnym życiu wiejskim rozrywkę. W ostatnich trzech latach opuściło po skończeniu kursu (którego słuchały i nauczycielki szkół powszechnych) w r. 1934 trzydzieści sześć słuchaczek, w 1935 r. 60, a w 1936 r. 30, otrzymując zajęcia w woj. wileńskim, nowogródzkim i białostockim.

Dla ściślejszego skoordynowania pracy postanowiły zrzeszyć się w Związek i mieć swoją odznakę. Ta uroczystość odbyła się właśnie w niedzielę, w obecności pp. woj. Bociańskiego, kuratora Godeckiego i zaproszonych gości.

Prezeska nowego Związku odczytała sprawozdanie z działalności instruktorek na wsi, dała obraz metod pracy, poczem przemawiali kolejno p. kierowniczka Kozłowska, prez. Koła Ziemianek p. Bortkiewiczowa, p. Czerniawski i p. Kurator, który swym serdecznym i wesołym przemówieniem wielce dodał ducha młodej gromadzie pionierek. Odczytanie statutu, przyjęcie kandydatek, odebranie znaczków, oraz charakterystyczny obrazek z pracy instruktorek, połączony ze śpiewem, tańce, lewonichę i chór, zakończyły program, po którym podejmowano gości herbatką, a zebrani dowiadywali się wiele ciekawych rzeczy z życia wsi. H. R.



## BUJDA

**Tytuł niewątpliwie obudzi w czytelniku uczucie zdziwienia. Odkąd to reporterzy w tak demaskujący siebie samych sposób tytułują swoje wzmianki. Sprawa jest jednak warta, by o niej napisać.**

**Zanosiło się na historię, równą sprawie Landruego, lub innego upiora z Düsseldorfu. Głośna w swoim czasie w Wilnie historia Dymitrowiczowej bladła w porównaniu z nią, stawała się kopciuszkiem.**

**Zgłosiła się mianowicie pewnego dnia do policji solidnie wyglądająca pani i opowiedziała straszliwą historię. Córka jej, zamożna młoda wdowa, wraz z małym dzieckiem, zwabiona została przez swego krewniaka p. T. z Traktu Ejszyskiego do Wilna i tutaj zginęła. Meldująca dowiedziała się, że T. zamordował jej córkę razem z dzieckiem, obrabował i zwłoki zakopał w piwnicy. To jeszcze nie było wszystkim. Meldująca miała informacje, ba i... dowody, że straszny upiór nie po raz pierwszy dopuszcza się takiej zbrodni. Morduje on i grzebie ludzi bezkarnie od r. 1924. W ciągu tego czasu zdołał conajmniej zamordować 6 ludzi. Piwnica jego ukrywa w sobie straszliwe, ponure tajemnice...**

**Przyznać trzeba, że policja odrazu z rezerwą odniosła się do sprawy, jednak z obowiązku dobrze przeszukała piwnice. I przekonała się, że w meldunku „solidnej pani"... nie ma ani słowa prawdy. Cała historia powstała w chorobliwej fantazji meldującej, nie odpowiedzialnej za swoje czyny histeryczki, wobec czego nie grozi jej nawet sprawa za wprowadzenie w błąd władz śledczych.**

**Przypuszczam, jednak, że grozi jej zemsta... ze strony zawiedzionych w swych nadziejach reporterów... (c).**

—oOo—

## Wzrost kosztów utrzymania w październiku r. b.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, na ostatnim swym posiedzeniu ustaliła, iż w październiku w porównaniu z wrześniem rb., koszty utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły o plus 1,3%.

## Na wileńskim bruku

UPARTY 17-LETNI SAMOBÓJCA.

**Przy ul. Kalwaryjskiej 56 w mieszkaniu swego ojca, ślusarza, usiłował wczoraj otruć się esencją octową 17 letni Józef Balcewicz. Pogotowie przewiozło go do szpitala Św. Jakóba.**

**Balcewicz, mimo siedemnastu lat, usiłuje już po raz drugi pozbawić się życia. Przed kilku miesiącami wbił sobie nóż w klatkę piersiową.**

**Sąsiedzi opowiadają, iż powodem jego upartych zamachów samobójczych jest nieszczęśliwa miłość, lecz wiek młodocianego desperata zdaje zaprzeczać tej tezie. (c).**

PRZYTUŁEK LEPIEJ WYCHOWA...

**Onegdaj podrzucono w korytarzu Opieki Społ. Magistratu 3 letniego chłopca. Ktoś widział, że podrzuciła kobieta, ubrana w szary płaszcz z czerwoną chustką na głowie.**

**Nazajutrz ta sama kobieta podrzuciła w tym samym miejscu 5 letnią dziewczynkę. U drzwi została zatrzymana. W komisarjacie przyznała się do podrzucenia dzieci i wyjaśniła:**

**— Mąż mój jest zawodowym złodziejem i przebywa w więzieniu. Nie mam za co dzieci utrzymać, a zresztą wyrośliby u mnie na złodziei. Sądzę, że w przytułku otrzymają lepsze wychowanie... (c).**

PORAŻONY PRĄDEM.

**Jadwiga Wysocka, 23 letnia biuralistka (Konarskiego 50) manipulując wczoraj w biurze lampą, zawadziła nieostrożnie ręką o kontakt i została rażona prądem. Koleżanki przywiozły ją do ambulatorium pogotowia, skąd chorą skierowano do szpitala Św. Jakóba. (c).**

TŁUKĄ SZYBY.

**Rejestr wczorajszych wypadków obfituje w n. sprawy. Niejaka Lilia Matykańska wybiła wszystkie szyby w mieszkaniu swego byłego męża Hirsza Matykańskiego przy ul. Sofianej 12. Niejaki Adam Bluś (Ignacego 5) wybił szyby w mieszkaniu Marji Łapińskiej i dotkliwie pobił Juliana Fiedorowa zam. tamże. Do ambulatorium pogotowia ratunkowego dostarczono pod czułą eskortą policji Wiktora Kozłowskiego vel Kosabuckiego z porżniętymi rękami, w których lekarz odnalazł kawałki szkła, świadczące dobitnie o tym, gdzie się „ululalny" młodzieniec pokaleczył się i t. d.**

**Szklarze niech zanotują adresy. Praca zapewniona. (c).**



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.